

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 15 LISTOPADA 1977 NUMER 46 (138) ROK IV

CENA 1 ZŁOTY

W NUMERZE:

REPORTAŻE,
WYWIADY,
FELIETONY
ORAZ WIELE
INTERESUJĄCYCH
MATERIAŁÓW
SERWIS
INFORMACYJNY itp.

STRONA 2

Red. ANDRZEJ
GOWARZEWSKI
pisze w naszym
STAŁYM FELIETONIE
że należy
UZYWAĆ TAKICH
SŁÓW KTÓRE ZNACZA

Na zamieszczonym o-
bok zdjęcia widać „por-
ki” DRUGIEGO WIELKIE-
GO PIECA. Jego budow-
niczych odwiedziła red.
TERESA WOJTEK plonem
tej wizyty jest artykuł na
stronie 4 pl.

W DRODZE
PO REKORD

Również NA STRONIE 4:
UZNANIE
I SATYSFAKCJA
DLA NAJLEPSZYCH
czyli o systemie wyróż-
niania ludzi za ich pracę
i aktywność.



STRONA 5

WĄSKIE GARDEŁA
I SZCZELINY

taki tytuł nosi artykuł po-
święcony próbie znalezienia
szczegółów dotyczących kła-
potów związanych z utrzy-
mianiem rylmiki w produkcji
stali.

Również PROBLEMOM
STALOWNI i pobliżo tam
rekordu w ilości wytopów
stali na dobę poświęcony
jest artykuł red. P. WĄSI-
KOWSKIEGO pl.

JEDENASCIE
PO RAZ PIERWSZY

Z LEKTYKI

HINDUSA BASKARA
oraz nasze stałe pozycje:
DAJEMY MATA, Z NOTAT-
NIKA FILATELISTY, TAKA

STRONA 6

SOBIE REFLEKSJA oraz o u-
roczystej wieczornicy W
SZKOLE NR 12 lip.

STRONA 7

„Jeden z nich rano się już nie
obudził. Analiza wykazała
4,95 promille alkoholu we
krwi”... O takich sprawach
piszemy w artykule pl. STA-
WIAC NA PROFILAKTYKĘ

STRONA 8

SPÓŁKA
JAK ZWYKLE
CHCE UDOWODNIĆ
ZE NAJTRUDNIEJ
JEST SMIAĆ SIĘ
Z SIEBIE

ale STRONA OSTATNIA
wygląda nieco inaczej niż
dotychczas. Więcej miej-
sca oddaliśmy na niej
tytułom takim jak SPORCIE,
jest też relacja AGNIESZ-
KI F. CURUS z turnieju
poetyckiego O ZŁOTY
TEOWNIK lip.



SOBOTA, 12 listopada, była dla załóg Kombinatu i przed-
siębiorstw uczestniczących w jego budowie jeszcze jednym
podniosłym i uroczystym dniem. W sobotę powiem przodujący
hutnicy i budowlani spotkali się w Pałacu Kultury Zagłębia
w Dąbrowie Górniczej, by uczestniczyć w akcie uroczystego
przekazania sztandaru przyznawanego przez Centralną Radę Zwią-
zków Zawodowych, sztandaru będącego wyrazem uznania dla
całokształtu działalności politycznej i społeczno-gospodarczej
Kombinatu i wszystkich przedsiębiorstw pracujących na tym
olbrzymim placu budowy. Umownie to dotyczy szczególnie wy-
ników osiągniętych przez te przedsiębiorstwa w realizacji współ-
zawodnicstwa podległego w ramach Czynu Październikowego.

W imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych sztandar
przekazywał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący
CRZZ — Władysław Kruczek, w towarzystwie członka CRZZ, bry-
gadisty bębniarskiego Mostostalu — Janusza Tabora, członka CRZZ,
I rozlewnicza stali w Hucie Katowice — Zenona Zarzadcy Budowy
Kompleksu Walcowni B-4 — Jerzego Rajtara. Z ich rąk w imieniu
załóg budowlanych i hutniczych sztandar przejął: Mieczysław Mikul-
ski z Budostalu-4, Krzysztof Leletko i Roman Czwakiel z Huty Ka-
towice oraz Elżbieta Borycka i Jolanta Poka — przedstawicielki
Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

W uroczystości przekazania sztandaru uczestniczyli: wszyscy
członkowie Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR, przedstawi-

WYRAZ UZNANIA

członkowie Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR, przedstawi-

Gośćmi spotkania byli m. in.: członek Sekretariatu KW PZPR
w Katowicach, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli
Partyjnej — Rudolf Jurek, oraz przewodniczący Zarządu Głównego
ZZ Pracowników Przemysłu Budowlanego — Tadeusz Pyziak, i prze-
wodniczący ZZ Hutników — Antoni Seta.

W następnej części spotkania odbyła się uroczystość wręczenia
dyplomów i nagród dla najlepszych przedsiębiorstw, najlepszych
brigad w współzawodnictwie. Nagrody i dyplomy wręczono też
indywidualnym zwycięzcom współzawodnictwa w ramach Czynu
Październikowego.

Potem uczestnicy spotkania wysłuchali wspólnie koncertu w wy-
konaniu czołowych polskich piosenkarzy i artystów estrady.

O samym współzawodnictwie, jego efektach i zwycięstwach napi-
szemy szerzej w następnym numerze „Głosu”.

MAGISTRALA PRZESKOCZYŁA BUG

W PONIEDZIAŁEK, 7 listopada, w dniu 60 rocznicy Rewo-
lucji Październikowej, pierwszy pociąg przejechał przez most
na Bugu. Mowa oczywiście o fragmencie „szerokiej linii”,
która doprowadzać będzie do Huty Katowice pociągi z krzy-
worską rudą, a także służyć sprawniejszej wymianie gospo-
darczej między Polską a Związkiem Radzieckim. Linia hut-
niczo-siarkowa, której pierwszy etap ma być gotowy
w czwartym kwartale przyszłego roku, a całość — do kon-
ca 1979 roku, jest już przejeżdżalna na odcinku od Włodzimie-
rza Wołyńskiego do Hrubieszowa. Zobowiązanie radzieckich
budowniczych, którzy obiecali wcześniej przekazać odcinek
od Włodzimierza Wołyńskiego do Bugu, łącznie z mostem na
granicznej rzece, oraz polskich, którzy przed terminem za-
planowali oddać do użytku fragment „szerokiej linii” od gra-
nicy do Hrubieszowa — zostało wykonane. Przyspieszenie
prac na tym odcinku i wcześniej niż nakazywał harmono-
gram oddanie go do użytku pozwala mieć nadzieję, że
przyspieszone zostaną także końcowe terminy uruchomienia
całej inwestycji. Na razie fragment LHS służył sprawniejszemu
transportowi ciężkiego sprzętu i maszyn budowlanych
drogą kolejową. Pozwoli to na szybszą realizację następnych
przebiegnięć na budowie magistrali.

Pierwszy pociąg, jaki uroczystie powitano w Hrubieszowie,
już 7 listopada, był efektem wyłożonej pracy radzieckich
i polskich budowniczych „szerokiej linii”.

TRWA ROZRUCH walcowni średniej — te słowa są już od 26
września bieżącego roku na ustach budowlanych i hutników
związanych na tym ogromnym obiekcie. O tym, że średnia ruszy
cała w jednym, pamiętnym dniu wrześniowym nikt nawet nie my-
ślał. Walcownia średnia, choć przeczyła jej nazwie, jest tak wiel-
ka, że nawet pobieżne zwiędzenie jej wszystkich obiektów — tych
pod ziemią na głębokości sześciu pięter i tych ponad poziomem
zerowym wysokich jak wieżowców — zajęłoby każdemu sporo
czasu. Nie sposób jest więc dokonać rozruchu wszystkich urządzeń
w ciągu tak krótkiego czasu. Wyroby średniej, a więc kształlow-
niki, muszą odpowiadać określonym, bardzo rygorystycznym nor-
mom. I dlatego wszystkie urządzenia obiektu trzeba tak długo
poddawać próbom, aż się uzyska założone dla nich parametry
jakościowe.

ROZRUCH ŚREDNIEJ TRWA

JEST JUŻ PIERWSZA PRODUKCJA FINALNA



Operatorzy walcarki duonawrotnej; Zbigniew Piątkowski (od le-
wej) i Zbigniew Kawała.

Specjaliści twierdzą, że po-
dobną walcownię w Wielkiej
Brytanii uruchamiano ponad 12
miesięcy. A u nas? W ubiegły
poniedziałek, kilkanaście minut
przed godziną 16 — czyli już w
drugim miesiącu rozruchu — po
raz pierwszy uzyskano gotowy
wyrob, ceownik 120 mm, który
przeszedł przez wszystkie
(dla tego asortymentu 8, ale go-
towych było 12) walcarki. Od
skomplikowanej, długotrwałej
operacji, którą zrywką się na-
zywać jednym słowem: rozruch
— zależy bardzo wiele. Dlatego
właśnie do prób rozruchowych
przykłada się tak ogromną wagę.
Nic więc dziwnego, że na
walcownię średnią oddelegowa-
no z przedsiębiorstwa budujących
ją najlepszą kadrę, sprawdzoną
w wielu dużych inwestycjach.

W finale montażu pieca
grzewczego, samotoków i walca-

rek ciągu walcowniczego śred-
niej, bardzo duży udział miały
brigady z zabrzańskich Mosto-
stalu kierowane przez Zbignie-
wa Kardasza i mistrza Czesła-
wa Kaczmarczyka. Najlepsi, to
ludzie z brigady Eryka Kajzera,
Józefa Kraska, Zdzisława Jam-
ka, Józefa Kozły, Ryszarda Le-
nartowicza, Tadeusza Nalepy,
Byszarda Sieradzkiego. Próby
klatek wstępnych, pośrednich i
samotoków, przeprowadzały na-
jlepsze zespoły — Emilia Budki,
Herberta Pampucha, Tadeusza
Nowaka, Brygady Stanisława
Godlewskiego, Józefa Góreckie-
go, Janusza Nogi i Krystiana
Wywiśla montowały klatki wy-
kańcające i urządzenia pomoc-
nicze tych walcarek. Wszystkie
prace i najważniejsze próby roz-
ruchowe nadzoruje kierownik

DOKONCZENIE NA STRONIE 3



Stanisława Zawadzka zwiędzała wielki piec m. in. w towarzy-
stwie hutników.

WSRÓD GOŚCI zaproszonych na miejsko-zakładową akade-
mię zorganizowaną z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej
Rewolucji Październikowej — jednego witalnego szeregów-
nie serdecznie. Gościem tym była Stanisława Zawadzka, wdowa po
Aleksandrze Zawadzkim, wybitnym działaczu politycznym.
Przed południem 8 listopada odwiedziła ona budowniczych i hut-
ników naszego Kombinatu, żywo interesując się zarówno budo-
wą wielkich obiektów hutniczych jak i produkcją.

STANISŁAWA ZAWADZKA ZWIEDZIŁA NASZĄ HUTĘ

Stanisława Zawadzka towarzyszyła swemu mężowi w jego
wieloletniej działalności politycznej i rewolucyjnej. Wspólnie z
Aleksandrem Zawadzkim, jako członkowie Komunistycznej Partii
Polski walczyli w okresie sanacji o nowe oblicze społeczne o-
czywiście, za o w roku 1938 Stanisławę skazano na 12 lat więzienia,
Aleksandra natomiast — na 15 lat. Zaraz po wybuchu drugiej
wojny światowej udają się do Związku Radzieckiego, by konty-
nuować trudną i odpowiedzialną działalność polityczną.

Po wojnie Aleksander Zawadzki zostaje wybrany pierwszym
wojewodą śląsko-dąbrowskim. Do końca swego życia piastował

DOKONCZENIE NA STR. 2

PIERWSZY etap budowy Huty Katowice zbliża się do
końca. W realizacji założonego programu pierwszego
etapu bieżący rok okazał się decydujący. W związku
z tym w dzisiejszym numerze „Głosu” wznowiamy druk
kroniki-kalendarium budowy Huty Katowice opracowanej
przez mgr. Romana Szenka.

WZNAWIAMY KALENDARIUM

Jak zapewne pamiętają nasi uważni Czytelnicy kalen-
darium zostało przerwane w dniu 14 grudnia 1976 roku
— po odwołaniu pamiętnych wydarzeń związanych
z uruchomieniem produkcji w obiektach „linii stali”.

Kolejny, 104 odcinek kalendarium budowy, rozpoczyna
się od tej samej daty, przy czym odwołuje już wyda-
rzenia związane z dochodzeniem Huty Katowice do zdol-
ności produkcyjnej i dalszym postępowaniem prac budowlano-
montażowych.

„FUNDAMENTALNA zasada
naszej działalności — stwierdził
na ostatnim plenarnym posie-
dzeniu sekretarza Komitetu Fa-
brycznego PZPR Henryk Zimo-
lag — będzie ściśle współpraca z
kierownictwem gospodarczym
Kombinatu i placu budowy. Tyl-
ko bowiem wspólny wysiłek,

INSPIRACJE, AKTYWNOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ

jak wykazała to praktyka, przy-
nosi pożądane efekty.

Nadal będziemy wyznaczać za-
dania partyjne bezpośrednio
związane z produkcją, takie,
które zapewnią będą jej ter-
minową i jakościowo wysoką
realizację. Dotyczy to również
dalszych zadań inwestycyjnych.
Będziemy systematycznie ocie-
niać i egzekwować wykonanie
wszystkich ustaleń, których bez-
pośrednim efektem musi być
poprawa gospodarki materiało-

wej, wykorzystanie sprzętu i
środków transportu, poprawa
gospodarki energetycznej. A
więc dbałość o wysoką efektyw-
ność gospodarowania musimy
podnieść do najwyższej rangi
naszej codziennej pracy partyj-
nej”.

W jaki sposób zamierzenia te
wprowadzane będą do praktycz-
nej realizacji? Plenum dało na
to pytanie jednoznaczna odpo-
wiedź: aby osiągnąć te cele, ko-
niecznie jest stałe podnoszenie
poziomu dyscypliny społecznej
i zawodowej, stopnia odpowie-
dzialności ludzi i zespołów,
wdrożenie jeszcze bardziej ra-
cjonalnego systemu zarządzania
na placu budowy i w Hucie
oraz zapewnienie takiej organi-
zacji pracy, która odpowiadać
będzie aktualnym wymagom

stawianym przed budowniczymi
i hutnikami. Działania takie
przyjęte zostały za generalną
zasadę pracy organizacji partyj-
nej i kierownictwa gospodar-
czych. Wypływają one z uchwa-
ły IX Plenum KC PZPR.

Wcielając w życie ustalenia i
uchwały III konferencji spr-

Chodzi konkretnie o to, żeby
kierownictwa gospodarcze stwo-
rzyły warunki do maksymalnie
wydajnej pracy załóg, a organi-
zacje partyjne wytworzyły kli-
mat społecznego zrozumienia i
potrzeby takiej właśnie pracy,
opartej na wzroście odpowie-

dzialności za wszystkie powie-
żone zadania.

UTRZYMAĆ
RYTMICZNOŚĆ
PRODUKCJI

Każydy zakład hutniczy ma
swoje określone zadania. Zako-
nca Zakładu Surowcowego pilnie
musi zakończyć rozruch i prze-
kazać do eksploatacji obiektu

DOKONCZENIE NA STRONIE 3

WOKÓŁ BUDOWY WOKÓŁ BUDOWY WOKÓŁ BUDOWY

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

bardzo odpowiedzialne stanowiska. Był wicepremierem, przewodniczącym CRZZ, przewodniczącym Rady Państwa i przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Przez cały czas łączyły go mocne więzy z ziemią śląską-zagłębiowską, gdzie jako działacz ruchu robotniczego przeżył la-

STANISŁAWA ZAWADZKA ZWIEDZIŁA NASZĄ HUTĘ

ta swojej młodości. Tu przecież się urodził, w tym robotniczym bardzo aktywnym politycznie środowisku, rósł i poznawał panujące wówczas stosunki społeczne. Tu uczestniczył w starciach rewolucyjnych, angażował się w walkę o społeczną sprawiedliwość, o godność klasy robotniczej. Tu poznał swą przyszłą towarzyszkę życia, Stanisławę.

Z prawdziwą dumą i nieukrywaniem zadowoleniem na twarzy zwiedzała Stanisława Zawadzka nasz Kombinat. Bo oto za jej życia zrealizowano marzenia, urzeczywistniono się to wszystko, co stanowiło idee walki rewolucyjnej jej męża i wszystkich komunistów. Bo właśnie Huta Katowice jest pomnikiem-symbolem dążeń partii i klasy robotniczej do lepszego jutra, pomnikiem przyjaźni i współpracy z narodami Związku Radzieckiego.

Podczas pobytu w Kombinacie, Stanisława Zawadzka i towarzyszy wybitny przodownik pracy, były górnik kopalni General Zawadzki - Władysław Matys, który jako jeden z pierwszych stanął wraz ze swym zespołem do wysięgu pracy na wezwanie Wincentego Pstrawskiego, Władysław Matys był posłem na Sejm PRL. Wśród szeregu odznaczeń jakie posiada jest najcenniejsze - Budowniczy Polski Ludowej.

Po zwiedzeniu aglomeracji, wielkiego pieca (gdzie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie z hutnikami) i walcowni-zgniatacza, Stanisławę Zawadzką przyjął i sekretarz Komitetu Fabrycznego Budowy i Huty Katowice Waldemar Kowalski. Na zakończenie pobytu w Kombinacie zwiedziła salę historii, składając z okazji swego pobytu dedykację w księdze pamiątkowej budowniczych i hutników.

JESLI MÓWIMY o gospodarności, to najwymowniej jej przejawem jest troska o własne miejsca pracy, o zakład. Troska nie tylko o to, by osiągnąć on wysokie wyniki, by z nadwyżką wypływał z niego z nalożonych zadań, ale również o to, by realizacja tych zadań mogła przebiegać w jak najlepszych warunkach.

Przykładów tak rozumianej gospodarności można by przytoczyć z naszej huty, jak również placu jej budowy wiele. Inspiratorem szeregu działań, które przyniosły mają w efekcie nie tylko stałą poprawę wyników produkcyjnych, podniesienie tempa prac budowlano-montażowych, ale również polepszenie warunków, w jakich pracuje hutnicza i budowlana załoga jest Komitet Fabryczny PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice. Stale, na co dzień walczą on o to, by każdy hutnik i każdy budowniczy dbał

odpowiedzialnie ponad cztery tysiące członków PZPR i bezpartyjnych.

Dla brygad hutniczych, które pracują w ruchu ciągłym, niedziela ta była normalnym dniem pracy, tylko, że bardziej wyjątkowej i efektywniejszej. Hutnicy dali dodatkowo, ponadplanowo tony surowców i stali.

Pozostała część hutniczej załogi już od soboty porządkowała swoje miejsca pracy. Odnowiano i odświeżono pomieszczenia socjalne i administracyjne. Upiększono otoczenie budynków, wykonywano kłomby i zieleńce, sadzono krzewy.

Od wczesnych godzin rannych ożywiony ruch panował na osiedlu mieszkaniowym w Zagórzu. Dzięki społecznym wysiłkom kilku tysięcy hutników w ciągu niedzielnego przedpołudnia teren nowego osiedla Zagórze „A” zmienił się nie do poznania. Wykonano mikroizolację, nawieziono warstwę humusu. Powstały nowe tereny zielone, osiedle wypiękniło.

PROBLEM ZYWIENIA załóg w Hucie Katowice należy do tych, którym niezmiennie poświęca się wiele uwagi. Chodzi zwłaszcza o dostarczenie posiłków możliwie najbliższe stano-

NOWE PUNKTY WYDAWANIA POSILKÓW

wisk pracy oraz do nowo powstających obiektów. Realizując postulat budowniczych drugiego wielkiego pieca, zorganizowano tam w ostatnich tygodniach dwa kolejne punkty wydawania posiłków - w hali leźniczkiej oraz obok namiatowni w sadu nr 2. Punkty te obsługują pracownicy zatrudnionych na obydwu zmianach. Ludzie pracujący na tzw. przedłużonych zmianach otrzymują dodatkowe posiłki. W sumie posiłków takich wydaje się około dwóch tysięcy dziennie.

Kontrolę przeprowadzone przez przedstawicieli różnych ogniw wykazują, że sytuacja na odcinku żywienia załóg ulega stałej poprawie. Polepszyła się jakość przyrządzanych posiłków, sprawność oraz kultura ich wydawania. Z równym uznaniem wyrażają się członkowie załóg o rozwoju sieci sprzedaży WSS i polepszającym się zapotrzeniu kiosków. (4)

MYSLEĆ I DZIAŁAĆ PO GOSPODARSKU

o porządek, o podniesienie estetyki swego miejsca pracy. Dąży do tego aby zasady cechujące wzorowego gospodarza zainteresowanie tym, by miejsce pracy było zawsze ładne i zadbane - wpoić każdemu pracownikowi. Taki cel miała właśnie społeczna, dodatkowa praca w niedzielę, 13 listopada. Na apel Komitetu Fabrycznego PZPR o podjęcie dodatkowego wysiłku, którego celem było przyspieszenie realizacji zadań produkcyjnych oraz uporządkowanie miejsc pracy

Budownicze Huty, pracownicy Budostalu-4 i jego zarządcy, jak również załoga PUS i PRI zajęła się porządkowaniem otoczenia 15 bloków hotelowych na osiedlu Sadowa w Golonogu. Pracowano także przy upiększaniu otoczenia osiedla DAMM przy ul. Sadowej w Golonogu. Dzięki dobrej organizacji i przygotowaniu sprzętu, roboty przebiegały szybko i sprawnie a dodatkowy społeczny wysiłek ponad czterech tysięcy członków i kandydatów PZPR, jak również bezpartyjnych, przyniósł konkretny widoczny efekt.

VI FESTIWAL CZERWONA LUTNIA

PRZEZ dziesięć ostatnich dni tego miesiąca (29-30 listopada) w kilkunastu miastach województwa katowickiego odbywały się koncerty VI Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Zaangażowanej - CZERWONA LUTNIA.

Udział w koncertach festiwalowych wezmą chóry, zespoły wokalne, wokalo-instrumentalne oraz soliści z ponad trzydziestu województw oraz, gościnnie, kilka zespołów ze Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

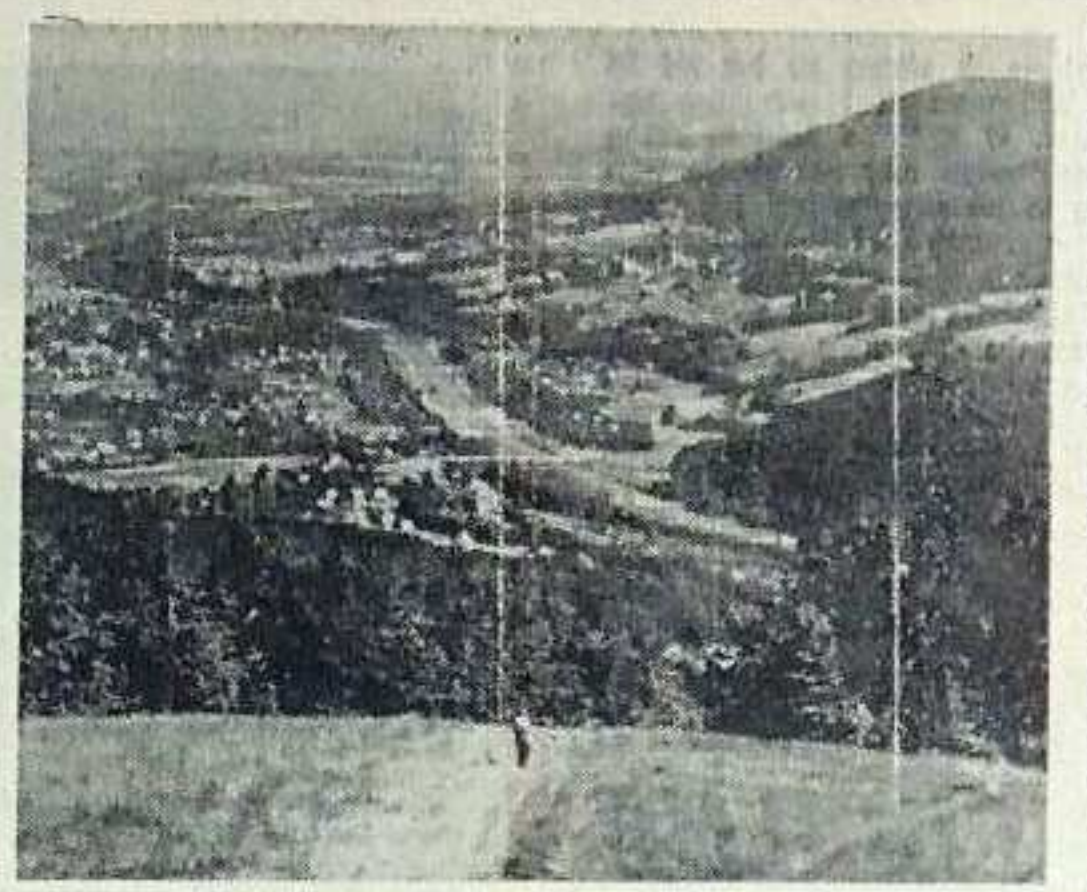
Festiwal ma przede wszystkim na celu upowszechnianie wśród społeczeństwa wartościowych artystycznie, zaangażowanych ideowo i politycznie utworów, których treść mówi o trudzie ludzkiej pracy, nawiązuje do tradycji patriotycznych i rewolucyjnych narodu polskiego, bratnich narodów socjalistycznych i całej postępowej ludzkości.

Po przeprowadzonych eliminacjach wojewódzkich do udziału w Festiwalu zakwalifikowano 127 zespołów chóralnych i wokalo-instrumentalnych. Łącznie z solistami udział w koncertach weźmie ponad 4 399 wykonawców.

Koncert inauguracyjny odbędzie się w niedzielę, 20 listopada, o godz. 17 w sali Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach, natomiast koncert laureatów, podczas którego wręczone zostaną nagrody - w niedzielę, 11 grudnia, o godz. 17, w Domu Kultury kopalni Jastrzębie.

O miejscu i czasie pozostałych koncertów informować będzie prasa codzienna.

Organizatorem Festiwalu jest Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Katowicach i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Oddziałem Śląskim Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.



Widok z Czantorii na Ustroń i Równicę. Zdj. K. Mierzejewski

ODDZIAŁ PTTK INFORMUJE

W DNIACH od 6 do 8 listopada odbył się szósty już z kolei, doroczny Ogólnopolski Zlot Turystyczny Oddziałów Zakładowych PTTK. W tym roku organizatorem imprezy był Oddział PTTK przy kopalni Wujek.

W pierwszym dniu zlotu jego uczestnicy wzięli udział we wspólnej wycieczce autokarowej po stolicy województwa. W poniedziałek wszyscy złożyli wiązanki kwiatów i wieńce pod pomnikami - Armii Czerwonej oraz Powstańców Śląskich. Potem wyruszyli do Szczyrku. Po drodze zwiedzili kopalnię - Bolesław Śmiały oraz 30-lecia PRL. Zwiedzili też Skoczów, Ochaby, Ustroń, Ustroń-Polana z wyciągiem krzeselkowym na Czantorię, malowniczą Przełęcz Salmopolską i wiele innych atrakcyjnych miejsc Beskidu Śląskiego.

W imprezie uczestniczyli oczywiście przedstawiciele Od-

działu PTTK Budowy Huty Katowice.

UWAGA! Wszystkich członków Zarządu Oddziału informujemy, że 25 listopada, w piątek, odbędzie się zebranie Zarządu. Ze względu na wagę nie proponujemy do omówienia spraw, konieczna jest obecność na zebraniu wszystkich członków Zarządu.

JESZCZE w tym miesiącu nasz Oddział PTTK organizuje kurs pilotów wycieczek krajowych. Jest jeszcze możliwość zgłoszenia uczestnictwa w tym kursie. Ale trzeba się spieszyć, bo rozpoczyna się on w drugiej połowie listopada. Kandydaci na kurs muszą mieć ukończone 21 lat, a nie przekroczone 55, muszą mieć dobry stan zdrowia oraz uprawnienia organizatora turystyki.

Kandydatury należy zgłaszać w kołach zakładowych i wydziałowych PTTK.

KONFERENCJA ZWIĄZKOWA WALCOWNIKÓW

11 LISTOPADA, z udziałem przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu, Grzegorza Milewskiego i zastępcy dyrektora ds. administracyjno-socjalnych Eugeniusza Zakrzewskiego, odbyła się II konferencja sprawozdawcza Rady Zakładowej Walcowni Goracych. W konferencji wzięli m. in. udział członkowie dystrykcji i kierownicy wszystkich wydziałów i rejonów Zakładu.

Sprawozdania z 1,5-letniej działalności związkowej i założenia programowe na nadchodzący rok, przedstawił wiceprzewodniczący Roman Czwakiel. Podczas żywej dyskusji jaka wywodziła się na konferencji dominowały tematy dotyczące spraw dyscypliny pracy, warunków socjalno-bytowych, adaptacji zawodowej, a także wynalazczości i stosunków międzyzwiązkowych. Na sali obrad można było obejrzyć wiele ciekawych planów obrazujących dorobek zakładu walcowni goracych zarówno w dziedzinach produkcyjnych jak i socjalnych.

Należy podkreślić, że konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Świetlona wydziału ciepłowni, który udostępnił swe pomieszczenia, z trudem mieściła uczestników obrad.

(pw)

KOMUNIKAT KOŁA ZBoWiD

ZARZĄD Koła ZBoWiD przy Hucie Katowice zawiadamia, że w środę 13 listopada o godz. 15.15, w sali nr 1 Domu Organizacji Społecznych (centrum administracyjne), odbędzie się zebranie sprawozdawczo-programowe Związku.

Zarząd zaprasza na to zebranie nie tylko członków Koła, lecz wszystkich kombatanów pracujących w Hucie, a nie zrzeszonych jeszcze w tutejszym Kołach ZBoWiD. Należy podkreślić, że koło to jest zaliczone do organizacji szczebla miejskiego i podporządkowane bezpośrednio Zarządowi Wojewódzkiemu ZBoWiD w Katowicach. (14)

W PALACU Kultury Zagłębia odbyła się 11 listopada uroczystość inauguracyjna 7 edycji młodzieżowego Turnieju o Złotą Kielnię na szczeblu wojewódzkim. W inauguracji turnieju wzięła udział młodzież województwa katowickiego, przedstawiciele młodzieżowych brygad z budów przemysłowych województwa, w tym z placu budowy Huty Katowice. Była również obecna młodzież harcerska.

VII TURNIEJ O ZŁOTĄ KIELNIĘ ROZPOCZĘTY

Gospodarzem imprezy była Zasadnicza Szkoła Budowlana Budostalu-4. Wśród gości zaproszonych byli: wicekurator województwa katowickiego Marian Rauszer, dyrektor naczelny Budostalu-4 Henryk Zareba, sekretarz KZ PZPR Budostalu-4 Jan Pieczyrak, przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP Andrzej Śliński.

Przedstawiciele młodzieży odczytali apel do młodzieży województwa katowickiego o podejmowanie czynów społecznych, o aktywne włączenie się w realizację założeń programowych Turnieju o Złotą Kielnię.

Na zakończenie tej imprezy odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołów recytatorskich i wokalo-muzycznych Zasadniczej Szkoły Budowlanej. (12)

MNIEJ USTEREK

W ZWIĄZKU z często powtarzającymi się skargami mieszkańców nowo zasiedlanych osiedli hutniczych na złą jakość niektórych robót budowlanych oraz braki w dopływie światła, gazu i ciepła, powołano do życia tzw. lotne komisje kontrolne, mające za zadanie doprowadzenie do możliwie szybkiego załatwienia spraw zgłaszanych przez lokatorów nowych mieszkań. Działalność wspomnianych ekip kontrolnych przynosi już pierwsze efekty. Wykonawcy bloków mieszkalnych stosunkowo szybko usuwają zgłoszone usterki.

Dalszą gwarancją skutecznej ochrony interesów mieszkańców jest podjęcie decyzji, że odbiór bloku mieszkalnego nie może nastąpić bez udziału przedstawiciela Huty Katowice. (1)

ORZEŹWIAJĄCYCH N A P O J Ó W NIE ZABRANKIE

NIEZALEŻNIE od pory roku wydajna praca wiąże się nierozłącznie z pragnieniem. Zdając sobie z tego sprawę, służby odpowiedzialne za zapotrzebowanie załóg budowlanych i eksploatacyjnych organizują nowe punkty wydawania napojów. Trzy nowe powstają w tym miesiącu w aglomeracji. Praktycznie każdy z zatrudnionych tu pracowników otrzyma na zaspokojenie własnych potrzeb dowolną ilość napojów, przy czym dojdzie do każdego z punktów nie potrawa w obecnej sytuacji (dużej niż 5 minut). Konieczność zaspokojenia pragnienia nie spowoduje już zatem dłuższego odrywania się od pracy. (1)

SA ROZMOWY brzmiące jak przelewanie z pustego do próżnej. Padają u nich słowa, które nie znaczą, bo i rozmówcy do słów tych nie przywiązują wagi. Po prostu godzą się, aby to tej wymianie myśli pozbawionych treści nie się nie działa. Na takie rozmowy i na takie słowa - szkoda czasu, szkoda energii.

Są dialogi, do których nie wystarczy gotowości jednej ze stron, bo aby nawzajem się zrozumieć i nawiązać kontakt - potrzeba wysiłku i przygotowania obu partnerów. Zdarzają się przypadki, które przy najlepszej woli mogą zakończyć przepływ informacji zakodowanej w słowach. Każde z owych słów znamy niby doskonale, a mimo to nie zawsze ich sze-

licjom, nie czujemy podświadomie, lepiej lub gorzej, że chcemy osiągnąć wyższy etap. Znamy więc cel. Czujemy go.

Abym zrozumiał się na co dzień w sytuacjach zwyczajnych i tych zdarzających się rzadko, potrzeba nie tyle znajomości słów, ile właśnie znajomości celu. Rozumieć się, to także chcieć pojąć intencje innych, którzy myślą o tym samym. O lepszym, które rodzi nasza wspólna praca. Nie są to łatwe rozmowy, bo każdy ma swoją wizję, różniącą się szczegółami, często mało istotnymi, ale utrudniającymi wspólne działanie. Nawet nie to różnice, drobniarstwo i szczegółowości są trudne, ale pełne zrozumienie zadań i obowiązków, jakie stoją przed każdym z nas.

Dojrzelśmy do tego, aby nie obawiać się trudności, bo przecież znamy mechanizmy, jakie je uwalniają, a także cel, który jest tylko jeden. Wspólny, dla wszystkich. Stać nas na to, aby do trudności przystępować z naszą siłą i doświadczeniem, a nie obawą czy zniechęceniem. Nie potrzeba słów kłajających prawdę, efekciarskiego gadania. Ostatnio „Polityka” podniosła ten problem, stawiając retoryczne pytanie - efektywność czy efektywność? Wiadomo, nie ma wyboru, jeśli chcemy się zrozumieć i mówić tymi samymi słowami, co każdy z nas, na co dzień. Jeśli stawiamy takie pytanie, to tylko po to, aby rzucić „efekciarskich” zwrotów i pustych słów odstawić do lamusa. Nie ma co trwo-

nić czasu i energii na malowanie rzeczywistości słowami, nawet wówczas, gdy nie jest ona zgodna z naszymi ambicjami. Być pewnym siebie, to widzieć trudności i mówić o nich otwarcie.

„Polityka” twierdzi, i nie zgodzić się z tym nie sposób, że istnieje pilna potrzeba podjęcia zdecydowanych i skutecznych kroków, zarówno politycznych, jak i ekonomicznych, aby do minimum ograniczyć efekciarstwo. Nie wolno tolerować praktyk, które przynoszą szkodę nam wszystkim, celem socjalistycznemu społeczeństwu. Nie można godzić się z chorobą, której negatywne skutki widoczne są nie tylko w sferze ekonomicznej, ale także moralnej.

Chodzi po prostu o to, aby rozumieć się, używając słów, które znaczą. Dla wszystkich i każdego. (AND)

UŻYWAĆ TAKICH SŁÓW, KTÓRE ZNACZĄ

reg układu się w sens, jaki gotowi jesteśmy przyjąć do wiadomości. Do dialogu bowiem często nie wystarczy tylko pragnienie, aby się rozumieli. Trzeba być przygotowanym na treść i wnioski, jakie może i powinien taki dialog przynieść.

Wszystko wydaje się proste, ale prosto jest przecież najtrudniejsza do osiągnięcia. Najtrudniej wprowadzić styl, polegający na mówieniu o sprawach ważnych i najważniejszych, a jednocześnie bardzo trudnych i skomplikowanych - prosto. Prosto i po prostu. Otwarcie, a jednocześnie z głębokim przeświadczeniem, że tylko taka forma dialogu między ludźmi jest formą konstruktywną. Wszyscy godzimy się z oceną niewłaściwych zachowań, działań i postaw w stosunkach między ludzkimi. Są to sprawy trudne, złożone i tak delikatne, jak ludzka, społeczna natura. Często im więcej słów, tym głębiej brniemy. Trzeba wiedzieć, doświadczenia i taktu, a także oszczędności w słowach, aby rozwiązywać rodzące się problemy zgodnie z interesem społecznym i interesem państwa.

nie czasu i energii na malowanie rzeczywistości słowami, nawet wówczas, gdy nie jest ona zgodna z naszymi ambicjami. Być pewnym siebie, to widzieć trudności i mówić o nich otwarcie.

ROZWIĄZANIE SZACHOWEGO ZADANIA ZE STR. 6

Sprawdzenie pozycji: Białe - Kq1, Hd5, Wg3, Gg4 p: a4, b2, c4, d7, h2 (9). Czarne - Kh8, Hf6, Wd8, Gd3, Sf8 p: a6, b6, c5, e5 h7 (10). Białe zaczynają i mający przeciwnika. Prawidłowa odpowiedź: 1. Hg8+ 1. K:Hg8 2. Gg6+ 1 2. Kh8 3. Wg8 mat.



„GŁOS HUTY KATOWICE” - tygodnik. Piśmo adnotowane Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”. Honorowa Odznaka Budownicze-go Huty Katowice. Redakcja zespół w składzie: Elżbieta Buja, Andrzej Gowarzewski, Xawery Górka, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wajlek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

TRADYCYJNE spotkanie brydżystów, jakie w każdy drugi wtorek miesiąca odbywa się w inicjatywnej kółka miłośników tej gry przy SIFPH, miało miejsce wyciąkając w Pałacu Kultury Zagłębia. W gronie 13 par, które zgłosiły udział w zawo- dach, zwycięstwo przypadło parze Aleksander Kołasa - Piotr Wit-

kowski, zaś drugie miejsce zdobył ex sequo parę Kosuś - Gasiorowski i Posytek - Chycki. Dwa ostatni to amatorzy, którzy z dużym powodzeniem próbowali swoich sił. Organizatorzy już dziś zapraszają na grudniowy turniej który o czwartek po południu odbędzie się 13 grudnia w Domu Technika w Dąbrowie Górniczej.

WIEM, TAKIE PYTANIE jest na czasie... To zrozumiałe, że ludzie chcą wiedzieć. Bardzo naturalne, ale trudne pytanie. Problem nie jest prosty...

Tak rozpoczęła się rozmowa, która jest na czasie. Pytanie do szefa produkcji wydziału stalowni, Edwarda Grabowskiego, było w zasadzie tylko jedno: — Czy zdążyć do końca roku dać tyle stali, ile przewiduje plan? Wyniki produkcyjne za okres 10 miesięcy tego roku, jakie publikowaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, nie są pomyślne. Do pełni szczęścia brakuje ton stali, a także — zwiększony ludzki wysiłek i pełna, maksymalna realizacja, jeśli pragnie się nadrobić brakujące do wykonania planu dawki stali. Inż. Grabowski zapewnia, że chce się to zrobić, że jest to ambicją całej załogi wydziału. Dodał także, że jest to ambicją zawodowa, a dla fachowców znaczy to wiele, by nie powiedzieć — najwięcej.

WĄSKIE GARDŁA I SZCZELINY

Jedno pytanie zmusiło jednak do poruszenia problemów, które mają bardzo złożony rodowód. Wiadomo — w październiku nie wykonano planu, ale też wiadomo, że przyczyna nie leży w pobliżu konwertora. Edward Grabowski przestrzega się, że nie jest to obwinianie Wydziału Wielkich Pieców, bo przecież sam zdaje sobie sprawę z trudności zadań, jakie stoją przed Marusińskim, Bartnikiem i ich załogą. Wie to, bo też jest hutnikiem, zaś laikowi może tłumaczyć, że skoro trzeba wyłączyć z produkcji wielki piec i jest to niezbędna koniecznością — to musi stać także stalownia.

Problem, jak stwierdziliśmy, nie jest prosty. Podstawowa sprawa, to odpowiednie zapatrzenie stalowni w surówkę. To pierwsze i podstawowe założenie leży poza nimi, poza załogą stalowni. Dwa konwertory czekają na gorącą strawę z pieca i niczym innym nie można zaspokoić ich apetytu. Aby nadrobić stracony czas — stracony, choć nie zmarnowany — trzeba jednak jeszcze innych zabiegów, które mają swoje miejsce na terenie wydziału.

Pierwsza to sprawa suwnic rozlewniczych. Skomplikowana sprawa, jak wszystkie związane z wyprodukowaniem w 1977 — dwóch milionów ton stali. Miało ich być w sumie pięć. Docelowo. Pracują dwa, trzecia zaś „opóźnia się”. Miała być pół roku temu. Akurat w czerwcu stalownicy usłyszeli, że będzie „na mur” w końcu września, później — z ostatnim dniem listopada. Powinna wreszcie być w tym miesiącu — twierdzi Grabowski.

Aby wszystko było jasne — nie chodzi tu tylko o pragnienie posiadania jeszcze jednej suwnicy rozlewniczej w hali o tej samej nazwie. Mostostal z Będzina i krakowski Elektromontaż muszą zdać sobie sprawę, że suwnice ograniczają możliwości produkcji stali. Nie da się rozlać produktu „ugotowanego” w konwertorze dysponując tylko dwiema suwnicami. Robi się wąskie gardło, które może zatrzymać, obniżyć tempo pracy przy konwertorach, a także — wcześniej — skomplikować życie wielkopiecownikom. Montuje się trzecią suwnicę, a także czwartą, ale znacznie lżejszą. Q-125 jest sprawniejsza, szybsza, jakby zgrabniejsza, i właśnie tu może zdać egzamin. Przewidziana była dla hali kadzi, ale w hali rozlewniczej zda lepiej egzamin. Pozwoli mieć przy konwertorach trochę więcej swobody. Nie znaczy to, że bez piętej w przyszłości się obejść. Gdy ruszy drugi wielki piec...

Trudności są w hali rozlewniczej, mimo udanej próby, a dziś już obowiązującej zasady — szybkościowego rozlewania stali, czyli szybszego niż to robiono dotąd — napełniania wlewnic stalowych wrzątkiem.

— Proszę zanotować, że przy dwóch suwnicach powinniśmy robić 20 spustów, a wczoraj zrobiliśmy na dobie aż 26! Przy dwóch suwnicach, na jedną wypada wtedy obsłużyć 13 wytopów, możemy się zatkać. Po prostu — po dojeździe do wyższej sprawności pracy konwertorów — nie zdążymy. Wytopów będzie więcej. Dziś idziemy na jednej ze zmian na jedenaście spustów... Liczymy, że się uda, choć przecież to bardzo trudna sprawa, naprawdę — trudna. Mnie, szefowi produkcji, nawet nie wypadłoby teraz narzucać rytmu 11 wytopów na zmianę, ale sami pracownicy

przyszli i mówią — spróbujemy. To wydało mi się bardzo sympatyczne, prawda?!

O próbie jedenastu wytopów na zmianę piszemy obok. Będzie ich na zmianie w okresie maksymalnej sprawności pracy stalowni, aż trzydnia. Takie są założenia — do takiej wydajności trzeba przygotować się już dzisiaj.

Wspomnieliśmy o sprawie suwnic. To jedno, ale jest jeszcze drugie wąskie gardło w tym kolosie. Może nie tyle gardło, ile szczelina. Nie trzeba ukrywać, że nie pracuje konwertor na styku gardzieli z odjeżdżną częścią kotła. Są trudności regulacyjne, eksploatacyjne, nie obejście się bez przeróbek. Taką jest prawda i zdają sobie z tego faktu sprawę wszyscy, łącznie z dyrekcją Kombinatu. To jest zagrożenie. Mamy koncepcję rozwiązania, ale nie pora o tym mówić, bo to duża sprawa, wymagająca jeszcze ważnych decyzji. Tam, gdzie działają miliony kilokalorii, musi być gorąco naprawdę.

Edward Grabowski sygnalizując te wszystkie kłopoty, jakie zaprzętają uwagę na co dzień — choć nie tyle na dziś, ile w perspektywie najbliższych tygodni, a nawet miesięcy — podkreśla złożoność problemu i skomplikowane zależności. Najogólniej rzecz biorąc — skraćć trzeba systematycznie czas wytopów, eliminować wszystkie przeszoje, a przede wszystkim, choć może to jest najważniejsze — wykorzystać surówkę. Każdą jej ilość, jaką przekazuje wielki piec.

— Nie złożyliśmy broni — mówi Grabowski, gdy przypominam o wykonaniu rocznych zadań. — Są szanse, a więc trzeba zrobić wszystko, aby je wykorzystać. Nie można pozostawić miejsca dla domysłów, jak będzie zachowywał się system zwany stalownią, gdy ruszy drugi wielki piec. Trzeba mieć pewność, wiedzieć wszystko...

Co oznacza „wszystko”? Teraz, po jedenastu miesiącach pracy wydziału? Od pierwszej tony stali, jaka wylała się w grudniu, do dzisiejszego codziennego zabiegania, aby planowane 40 wytopów na dobie stało się faktem? Można i trzeba mówić już teraz o trzecim konwertorze, który też stanie się faktem, choć nie zapadły jeszcze decyzje rządowe, określające szczegółowo tryb realizowania tej inwestycji. Trzeba myśleć, jak doprowadzić do trzeciego konwertora surówkowo, jak o cztery przestała hali rozlewniczej przedłużyć ją na południe, no i o samym trzecim konwertorze... To problemy nie tyle na dziś, ale trzeba wokół nich chodzić już teraz, aby nie było niespodzianek. Aby ułatwić pracę całego wydziału, gdy przyjdzie pora na rozbudowę systemu, na przygotowanie go w pełni do wielkości rzędu 9 milionów ton stali.

— Mówimy o stali, ale przecież myślimy też o pracy wielkopiecownikami. Czy możemy dopuścić do tego, aby w przyszłości zablokować dostawy surówki? To przecież niemożliwe...

Możliwe jest, a nawet pewne, że robi się wszystko, aby przymusowa przerwa sprzed kilku tygodni nie wpłynęła na pozostanie „pod kreską” całorocznych zadań produkcji stali.

— Nie wolno składać broni — jak powiedział Grabowski, za siebie i za innych.

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

WIADOMO BYŁO, że trzeba zrobić dziesięć wytopów w ciągu jednej zmiany. Byłaby to liczba rekordowa dla naszej stalowni. 10 listopada atmosfera na wydziale była ku temu sprzyjająca, bowiem poprzednia doba zaowocowała 28 udanymi wytopami stali, co było sukcesem przy dotychczasowych 23 na dobie.

Gdy czwarta brygada w składzie: kierownik zmiany Tadeusz Ryszczak, mistrz konwertora Lech Stepien, brygadziści Adam Mól, dyspozytor Janusz Wydmański i konwertorowi Arkadiusz Dryzała i Stanisław Liberda, zajęła swoje stanowiska pracy, decyzja o próbie zwiększenia ilości wytopów była już podjęta. Stalownicz, jak każdego dnia, przystąpił do swych zajęć. Normalnie, bez pośpiechu i bez nerwowości. Wiadomo przecież, że już wkrótce stalownia musi osiągnąć zdolność uzyskania 40 wytopów na dobie, czyli na zmianę przypadająby około 13. Nikt przecież wtedy nie będzie pracował „na wyższość”. Taką próbą, to nie tylko sprawdzian ludzi, ich umiejętności, kwalifikacji, zdolności do podejmowania szybkich i prawidłowych decyzji, ale to także sprawdzian niezawodności urządzeń. Od ich wydajności będzie zależało najwięcej.

— Ale mamy 10 listopada, i tuż po rozpoczęciu pracy, u Ryszczaka zjawiała się kierownik Grabowski i sekretarz Sobór, jest też Wydmański.

— Jak wygląda sytuacja? — pyta Grabowski.

— Musimy „uclekać” — odpowiada Ryszczak.

— Marusiński dał surówkę? — pyta Sobór.

— Musimy „uclekać”, nie możemy dać się zalać — powtarza Wydmański.

— To co — zrobicie dziesiątkę?

— Zrobimy jedenaście — pada odpowiedź.

Po tej odpowiedzi nikt nikomu nie składał gratulacji, nikt nie był dumny, nikt nie czuł się zaszczycony. Po prostu robota będzie wykonana, bo spełnione są podstawowe warunki. A więc: jest surówka, konwertor sprawny, brygada zgrana. Teraz jeszcze należy zsynchronizować działanie wszystkich oddziałów. Wiele będzie zależało od operatywności dyspozytora.

Osiem godzin, setki ton płynnego metalu i ludzie. Czy dadzą radę? Może tak, może nie. Jeżeli tak, to będzie to oznaczone przekroczenie jakiejś granicy, która przekroczyć należy, jeżeli nie, to następnego dnia ponowia próba. Aż do skutku.

Jest godzina 6.50 — pierwszy wytop zalany. Trwał 50 minut. Czas tego następnego, z 7.35 jest krótszy o pięć minut, a wytop odnotowany o godzinie 8.10 trwał już tylko 35 minut.

JEDENAŚCIE PO RAZ PIERWSZY

A więc, czas trwania wytopu jest płynny. Może być krótszy, może, też być dłuższy.

— Co robić żeby był jak najkrótszy? — pytał dyspozytora Wydmańskiego.

— Krócej dmuchać.

— Ile trwa dmuchanie?

— Od 18 do 20 minut, a powinno być 15.

— Jaka jest tego przyczyna?

— Jest trochę kłopotów z lancą tlenową.

Nad poprawkami konstrukcyjnymi pracują naukowcy z AGH. Z otworów lancy powinno wydobywać się na minutę 1500 metrów sześciennych tlenu. Niestety, praktycznie tak pracująca lancia przysparza wiele kłopotów. Strumień gazu powyżej 1300 na minutę jest, jak mówią stalownicy, zbyt twardy i wyrzuca surówkę, metalizując urządzenia. Doprowadzenie ich potem do stanu używalności, zajmuje masę czasu. I to jak cennego skoro o pełnej wydajności produkcyjnej konwertora może decydować każde pięć minut. Przytoczmy fragment rozmowy.

— Czyli o godzinie 14 powinien być zalany jedenasty wytop, jeżeli chcemy mó-

wić o jakimś rekordzie — pytam Grabowskiego.

— O godzinie 14, i ani minuty później.

— To znaczy, że o 14.05...

— Będzie się liczyć tylko 10 wytopów. Też dobrze.

Tymczasem działania wszystkich oddziałów stalowni są już zsynchronizowane. Jada pociąg, bez wychylenia pracują suwnice. A właśnie trochę brakuje tych suwnic, ale na wydziale liczą już dni, kiedy uruchomione zostaną dodatkowe dźwigi. Na pulpicie dyspozytora co chwile rozmawia telefon. Jest surówka, konwertor pracuje sprawnie, ludzie się nie mylą, czyli wszystko idzie normalnie. W rubrykach książki dyspozytora, pojawiają się co kilkadziesiąt minut kolejne wpisy. Godzina 9.15, godzina 10.10, godzina 10.55. To godziny wytopów. Obok czas ich trwania.

„Nie dać się zalać, musimy uciekać” Wbrew pozorom zdanie to oznacza, że wszystko gra, że został złapany odpowiedni rytm, że dziesięć wytopów będzie na pewno, a może nawet jedenaście.

11.35, 12.10, 12.45. O godzinie 13.25 doko-

nano dziesiątego wytopu. Teraz pozostało 35 minut.

Jestem w kontakcie telefonicznym z Wydmańskim.

— Zdążył?

— Chyba zdążymy, już dmucha.

Mija trzydzieści pięć minut. Dla mnie są one pełne napięcia, dla nich normalne. Mija godzina 14. Nie mam odwagi zadzwonić. Czekam dwie minuty i dopiero w trzeciej wybieram numer dyspozytora.

— Słucham, kierownik zmianowy Virkonas.

— A Ryszczak?

— Już skończył zmianę.

— O której dali ostatni wytop?

— O godzinie 14 zakończyli jedenasty.

— Dziękuję...

Dwie doby trzech „normalnych” rekordów na stalowni Huty Katowice. Pierwsza, to 28 wytopów na dobie — 9 października, drugi 11 wytopów na zmianie i 27 wytopów na dobie — 10 października, a trzeci to 8194 ton stali na zaplanowane 7100 w ciągu jednej doby.

PIOTR WAŚKOWSKI

Roboty wykonawcze w budownictwie przemysłowym, Arkady 1977. Ogólny przegląd współczesnych technologii i systemów budownictwa pod kątem przemysłowania robót wykonawczych. Omówienie wykonywania elewacji budynków, wykańczania wewnętrznych powierzchni ścian i sufitów, wykonywania podłóg, ścianek działowych, okien i drzwi oraz wykańczania schodów i dachów.

S. WOLSZCZAK — Amatorskie odborniki tranzystorowe, WNT 1977. Opisano zasady działania i konstrukcji amatorskich

NOWOŚCI WYDAWNICZE

I fabrycznych odborników tranzystorowych. Podano krótkie charakterystyki elementów i podzespołów oraz nowoczesne rozwiązania układów poszczególnych stopni. Omówiono metody samodzielnego konstruowania odborników tranzystorowych, sposoby ich regulowania, strojenia, naprawy. Schematy.

Z. CELIŃSKI — Nowe metody wytwarzania energii elektrycznej. WNT 1977. Omówiono nowe, niekonwencjonalne metody wytwarzania energii elektrycznej w różnego typu generatorach: magneto-zodydynamiczne i magneto-hydrodynamiczne, termoelektryczne, termoosydne, fotoelektryczne i inne, oraz ogniwa paliwowe.

K. CAMMANN — Zastosowanie elektrod jonoselektywnych, WNT 1977. Przedstawiono stownictwo elektrochemiczne, niezbędne do zrozumienia literatury dotyczącej elektrod jonoselektywnych. Przedstawiono problemy występujące w praktyce podczas każdego dokładnego pomiaru potencjałów elektrod. Szeroko omówiono elektrody jonoselektywne, ich właściwości, postępowanie z nimi i ich konstruowanie. Opisano techniki pomiarowe i techniki analityczne z zastosowaniem elektrod jonoselektywnych. Przykłady zastosowań elektrod jonoselektywnych.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (104)

14 GRUDNIA

● Na budowę dociera ze Związku Radzieckiego pierwszy surówkowóz, przeznaczony już do obsługi wielkiego pieca nr 2, który ma być oddany do eksploatacji w końcu marca 1978 roku.

21 GRUDNIA

● Do portu w Swinoujściu wchodzi m/s Huta Katowice 64 — tysięcznik PZM z ładunkiem 80 tys. ton rudy brazylijskiej przeznaczonej w całości dla Huty Katowice.

24 GRUDNIA

● W Wydziale Przygotowania Rud i Koksu rozpoczyna się gorący ruch drugiej taśmy spiekalnicy. Po dojeździe do docelowej zdolności podwoi ona produkcję aglomeratu, która do tej pory dostarczała już dla wielkiego pieca 120 tys. ton spieku.

29 GRUDNIA

● Z prasy: „Kieleccy mostowcy pracujący przy budowie Huty Katowice zbudowali przed terminem 13 mostów i wiadukłów na terenie samej Huty i w najbliższym jej sąsiedztwie, usprawniając tym samym komunikację na tzw. wschodniej obwodnicy Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego”.

30 GRUDNIA

● W czasie tradycyjnego noworocznego spotkania z produkującymi ludźmi pracy województwa katowickiego, członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudziński, omawiając wyniki kończącego się roku stwierdza: „...dumą całego narodu jest Huta Katowice, która już produkuje, a została wzniesiona w rekordowym, dotąd nie notowanym tempie”.

30 GRUDNIA

● Prezydium Związkowej Rady Koordynacyjnej Budowy Huty Ka-

towice podsumowuje przebieg realizacji czynów i zobowiązań podjętych dla uczczenia VII Kongresu Związków Zawodowych. Ich wartość wynosi 196 mln zł.

31 GRUDNIA

● Huta Katowice podczas wstępnej eksploatacji uzyskuje do końca 1977 roku: 126 tys. ton spieku, 35 tys. ton surówki, 22 tys. ton stali i 50 tys. ton kruszku

31 GRUDNIA

● Pomiędzy Generalnym Wykonawcą budowy Huty Katowice, Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego Budostal-4, a Kombinatem Metalurgicznym Huta Katowice, przy udziale Biura Projektów Przemysłu Hutniczego Biprotu, podpisany zostaje protokół stwierdzający rozpoczęcie produkcji hutniczej przez część agregatów, wchodzących w zakres pierwszego podetapu budowy, a to jednej taśmy spiekalniczej w Wydziale Przygotowania Rud i Koksu, wielkiego pieca nr 1 w Wydziale Wielkich Pieców, konwertora nr 1 w stalowni konwertorowo - tlenowej oraz 12 pieców grzewczych na walcowni - zgniatacza. Z protokołu wynika wzajemne zobowiązania stron w zakresie wykonania robót uzupełniających i terminowego dochodzenia do zdolności produkcyjnej obiektów pierwszego podetapu budowy Huty.

3 STYCZNIA

● Z Prasy: „W stalowni Huty Katowice Sylwester, a także pierwszy i drugi dzień Nowego Roku, minął pod znakiem przyspieszonych robót, poprzedzających uruchomienie konwertora nr 2. Jego odpowiedzialnik bowiem, konwertor nr 1 — zwany tu popularnie „Kola” od imienia radzieckiego specjalisty, inż. Nikołaja Rakowa — zakończył swą pierwszą kampanię na początku stycznia, zgodnie z zasadami techniki hutniczej, zostanie poddany okresowemu remontowi. Remont ten związany z całym szeregiem prób i drobnych

W PIERWSZYM ROKU budowy Huty Katowice dla realizatorów tej największej w kraju inwestycji przemysłowej zorganizowano 15 imprez kulturalno-rozrywkowych, które obejrzało ponad 4 tys. osób. Do końca bieżącego roku odbędzie się 100 tego rodzaju imprez a uczestniczyć w nich będzie łącznie ok. 55 tys. osób.

Już chociażby tak szybki wzrost amatorów rozrywki świadczy o tym, że kultura zajmuje coraz więcej miejsca w życiu budowniczych i hutników naszego kombinatu. A prze-

Oczywiście, wymienione wyżej dziedziny kultury i sztuki nie wyczerpują zainteresowań pracowników i budowniczych Kombinatu. Wyrażają oni dużą ochotę na spotkania z wybitnymi ludźmi sceny, pióra, zwłaszcza z dziennikarzami od bywającymi częste i dalekie podróże po świecie, z lekarzami, prawnikami, ekonomistami. Spore wzięcie mają także dobra książki, malarstwo i rzeźba. Istnieją jednak przeszkody uniemożliwiające, jak na razie, pełne zaspokojenie potrzeb kulturalnych załóg. Brakuje mianowicie pomieszczeń, w których można by

ROŚNIE POPULARNOŚĆ KULTURY

cież trzeba do tego jeszcze dodać i taki fakt, że każdy festyn organizowany w ośrodku wypoczynkowym w Rogoźniku i oglądany średnio przez 5 tys. osób, posiada również wcale bogatą część artystyczną.

Jakie dziedziny kultury i sztuki cieszą się największą popularnością wśród załóg Huty Katowice. Z badań ankietowych, przeprowadzonych przez Elżbietę Spiewak, wynika, iż najchętniej oglądane są przedstawienia operetki, występy muzycznych zespołów młodzieżowych oraz widowiska z udziałem gwiazd estrady i piosenki. Również teatr ma wielu zwolenników. Stosunkowo nieliczne jest grono sympatyków opery i baletu, a także muzyki symfonicznej.

rozwinąć wszechstronną działalność kulturalną. Dom Kultury Budowniczych ze względu na swoje niezbyt korzystne położenie i warunki lokalowe nie jest w stanie spełnić zadania. W tej sytuacji dojrzewa koncepcja doświadczenia z kulturą do osiedli hotelowych, mieszkaniowych, gdzie zamierza się zorganizować sieć punktów bibliotecznych, czytelni, klubów zainteresowań, m. in. poezji, malarstwa, rzeźby, fotografii, a także kursów języków obcych. Wypoczywacznie książek i gazet powstać mają także przy wielu wydziałach produkcyjnych.

Wydać się, że forma upowszechniania kultury w oparciu o osiedla mieszkaniowe i hotelowe ma największe szanse rozwoju. (TW)

TAKA SOBIE REFLEKSJA

ILE JEST TAKICH stacyjek zagubionych wśród pól albo lasów, gdzie pociąg zatrzymuje się tylko dwa razy dziennie? Może dwieście, może trzysta? Na ilu takich przystankach do wagonów wsiadają ludzie z zamiarem zmiany swego dotychczasowego życia, które do tej pory toczyło się spokojnie, z dala od wielkomiejskiego gwaru i wielkoprzemysłowego rytmu? Gdy wchodzi na drewniane stopnie, chwytają wytarte poręcze, nie wiedzą, jak odlegle

staną się dla nich wkrótce te strefy. I tor znikający za zakrętem, i drzwicelna poczekalnia z przybitą tablicą „T”, i utopione w mgiełce zarysy pejzażu.

Takie miejsca opuszcza się tylko raz, i tak naprawdę — już nigdy się do nich nie powraca. Odwiedzane czasem, wydają się jakby mniejsze, nieważne. Nie potrafią już człowieka zatrzymać. I może to jest dobrze? (pw)



Na zdjęciach: specjalista radziecki Lew Komow oraz Halina Pastuła i Halina Narcewska (zdj. górne); specjalista radziecki Ajrapied Mielkunow wręcza legitymację TPPR (zdj. w środku); fragment jednej z wystawek urzędzonych przez uczniów (zdj. dolne). Zdj. X. Gorat

WESZLIŚMY w okres jesienno-zimowy, szczególnie uciążliwy dla kierowców. Mgła, deszcze, nadchodzące gółoledzie — stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu. Większość wypadków spowodowana jest niestety niewagą lub brawurą kierowców.

CO 2 MINUTY!

Obliczono, że kierowca prowadzący samochód, co dwie minuty popełnia jakiś błąd. Jeżeli dodać do tego złe warunki drogowe, to o nieszczęściu nie jest trudno. Pamiętajmy zatem o włączaniu świateł mijania, zapieciu pasów bezpieczeństwa i o zachowaniu bezpiecznej prędkości. (pw)

ZIMOWISKA DLA DZIECI

DO ZIMOWYCH ferii daleko, a w dyrekcji Huty Katowice już pomyślano o zorganizowaniu wypoczynku dla dzieci pracowników Kombinatu. W Rabce i Kościelcu przygotowano 500 miejsc dla małych uczestników zimowisk. Do obydwu miejscowości dzieci dowiozione zostaną w specjalnie zarezerwowanych wagonach kolejowych.

Jak do tej pory, zgłoszeń na zimowiska nie jest, niestety, za wiele, prawdopodobnie na skutek mylnego przekonania, że dziecko może tylko raz w roku skorzysta z zorganizowanej formy wypoczynku wakacyjnego. (t)

WE WTOREK ubiegłego tygodnia, w okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, odbyła się w Szkole Podstawowej nr 12 w Gólonogu uroczysta wieczornica. Jej organizatorem była dyrekcja szkoły i tamtejszy szereg harcerski. Na wieczornicę przybyli specjaliści radzieccy biorący udział w procesie inwestycyjnym Huty Katowice: Ajrapied Mielkunow — główny energetyk d/s montażu i Lew Komow — zastępca kierownika specjalistów radzieckich d/s eksploatacji.

Wieczornica, na której dokonano podsumowania wyników turnieju wiedzy obywatelskiej „Socjalizm przeobraża świat”, była uświetnieniem dwumiesięcznej pracy grona nauczycielskiego, szkolnego koła TPPR, instruktorów harcerskich i całej młodzieży. Plon tej pracy pokazano na starannie przygotowanych wystawkach ukazujących dorobek krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Najwięcej eksponatów związanych było ze Związkiem Radzieckim.

UROCZYSTA WIECZORNICA W SZKOLE NR 12

Uroczysta wieczornica rozpoczęła się hymnami — państwowym i harcerskim. Rozpiewanej młodzieży harcerskiej pomagała orkiestra dęta Huty Katowice, dla której był to drugi publiczny występ. Po powitaniu gości przez dyrektora szkoły — Teresę Trzcionkę, szczerpowa — Halina Narcewska, przyjechała raport instruktorów wszystkich drużyn uczestniczących w wieczornicy. Ogłoszone zostały wyniki turnieju wiedzy obywatelskiej. Wręczono pamiątkowe dyplomy.

Wyrazem uznania za społeczną aktywność w pracy koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które prowadzi nauczycielka języka rosyjskiego — Halina Pastuła, było wręczenie kilkudziesięciu uczniom legitymacji TPPR. Wręczenia dokonali towarzysze Komow i Mielkunow. Koło TPPR przy szkole nr 12 należy do najbliższych aktywnych szkolnych kół w Dąbrowie Górniczej.

Podczas wieczornicy L. Komow przekazał młodzieży i jej wychowawcom serdeczne pozdrowienia od wszystkich specjalistów radzieckich pracujących na placu budowy Huty Katowice. Dziękując za wspaniałe przyjęcie i za piękną imprezę, przekazał on na ręce szczerpowej pamiątkowy proporzec.

W części artystycznej wieczornicy wystąpił między innymi szkolny chór z wiązką pieśni patriotycznych.

SEDZIWIY HINDUS BASKAR zwykł był otrzymywać wiele listów ze pośrednictwem Redakcji Głosu Huty Katowice, toteż nie małe było zdziwienie, gdy w jego skrzynce znalazł się list od pracownika Huty a w nim... ale o tym później.

Nie podpisany nadawca (z różnych powodów ludzie nie podpisują korespondencji) wyjaśnia w dopisku, że nie dostarczył listu do redakcji, bo przy okazji chciał osobiście poznać Baskara i pogawędzić z nim. Ponieważ nie zastał Baskara w domu, list wrzucił do skrzynki, a było w tymże liście między innymi takie zdanie: „...czytałem Karola Maya i kryminały, raz kumpel, który był na delegacji na Zachodzie przywiózł mi komiks, taki więcej porno, ale ja, który ukończyłem zaledwie podstawówkę, byłem już na takim etapie, że czytałem „Sonatę kreutzerowską” Tolstoj, „Traktat o dobrej robocie” Kotarbińskiego, a ostatnio „Summa technologiae” Lema. Dużo z tego nie zrozumiałem, to prawda, ale czytając dzieła naukowe, choć pięknie i popularnie napisane, czytałem sobie treści, które wywołałem z mało zrozumiałego tekstu i było mi z tym fajnie. Czytałem po kryjomu, żeby koleżdy się nie śmiały. Myślałem, że z tej trudnej lektury coś we mnie zostało.

Pracuję na trzy zmiany, jedno z drugim pogodzić trudno, ale Norwid powiada, że człowiek zawsze się o coś uzbogaca, nawet kiedy kłęką ponosi. Nie czuję się pobity, ale czy ja wiem? Zaczęłam próbki mojej prozy i jeśli by Ważna Dostojność, skoro mamy trzy-

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

mac się wymyślonej przez Pana konwencji...” i tak dalej, i temu podobnie.

Odpowiadam — pisał Baskar nocą, że ta najbardziej mu sprzyja:

„Drogi Panie! Niepotrzebnie omiął Pan Redakcję GHK, tam, dając słowa, z niczego się nie imięją, jeśli to jest nawet nieudolne, ale szczerze. Pański list via Redakcja i tak by do mnie trafił. Przez dłuższy czas zastanawiałem się, czy aby nie robi mi Pan w kominie, albowiem list pisany jest nie tylko poprawnie, ale na piśmie — wykulturowanie, a na czym jak na czym, ale na piśmie i różowych stonach to ja się znam naprawdę. Być może, iż formalnie ukończył Pan tylko podstawówkę, ale jest pewne, że od kryminałów naprawdę przeszedł Pan do Kotarbińskiego i Lema, choć to po trochu, razem uziębiony — groch z kapustą. Opowiadanie pt. „Człowiek który chciał zmienić kolor helmu” na pewno jeszcze nie jest do druku, jak również szkic zatytułowany „Z iskry ulecieć”. Opanował Pan to, co w piśmie najuczciwiej: język i jego kulturę, urzekającą szczerą, umiejętność patrzeć w głąb siebie, tylko że... na literaturę to jeszcze ciut ciut za mało. Kompozycja u Pana raz barokowa raz awangardowa ale — dając słowo — przekonałbym Naczelnego Redaktora GHK, który puściłby Panu przynajmniej fragmenty Pańskiej zapowiedzi na prozę: o tak, dla zachęty.

„Ale widzi Pan... ja u Pana dostrzegam coś więcej niż gładkość stylu, kochany absolutnie (podstawowki?). Czy nie przyjąłby Pan oferty na takie gentleman-agreement: wydrukujemy Pana, kiedy zlituje z Pana ta ciągła tu i ówdzie chropowata skóra sztywana z Zukrowskiego, Filipowicza, Różewicza (brawo!) i ze skromnych książek przez mnie pisanych. Huta rośnie i dojrzewa w technice i humanizmie. Dzień, w którym na łamach GHK opublikujemy Pańską notkę, będzie nie tylko Pańskim świętem. Niech Pan nam zostawi radość oczekiwania na pierwszy fajny kawałek, fajnej prozy, chyba, że woli Pan powiększyć grono Korespondencyjnego Klubu Piszących Robotników — jednego z wielu, gdzie powstają rzeczy cholernie poprawne. My jednak stawiamy na Pana w trochę inny sposób. Chcemy bombę, rozumie Pan? Aby ta bomba wybuchła, trzeba wiele pracować, wiele czytać, niech Pan sięgnie do naszego renesansu i XVIII wieku i niech Pan da sobie spokój z vocabularium Haski, Pana stać na coś własnego. Pisze pan, że od samych początków rósł Pan razem z budową, tyle, że Huta produkuje, a Pan dość zgrabnie lazi po fundamentach. Pewnie, od tego trzeba zacząć. A Redakcji, rozmów z redaktorami, i jej pośrednictwa między Panem a mną, proszę się nie wstyżać. O ile wiem, stał się ktoś, kto ma rację i talent, a najlepiej jedno i drugie, nigdy nie wyszedł posepny i zniechęcony. I szkoda by było, gdyby list jaki od Pana dostali, był pierwszym i ostatnim.

W imieniu własnym i Redakcji ściskam Pana serdecznie a resztę odpowie Panu osobiście niejaki Broszkiewicz, którego zaraz uszuję, gdy się Pan tylko „ujawni” drogi Panie Zbyszku, Antku, czy jak tam Panu.

Do druku podał ST. BROSKIEWICZ
P. S. Chaque écrivain a droit de toucher a tous les choses, fruits, vers et sentiments, sous condition, qu'il soit prepare d'entendre comme creche la trifoile. To z Rimbauda, przełutaczaj Panu w Redakcji.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (105)

przeróbek, przede wszystkim w napędach elektrycznych i w elektronice, potrwa od 10 do 12 dni. Po to więc, by nie przerywać produkcji stali, bezwzględnie musi być zastąpiony przez swego zamiennika — kopwertor nr 2”

5 STYCZNIA

W czasie trwającego w Warszawie XVIII posiedzenia Międzyrządowej Polsko - Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowej - Technicznej omawiana jest kwestia realizacji planu dostaw radzieckich urządzeń dla drugiego etapu budowy Huty Katowice. Dla usprawnienia tych dostaw, jak również transportu rudy, strona radziecka zamierza w najbliższym okresie rozwinąć budowę odcinka linii kolejowej z Włodzimirza Wołyńskiego do granicy oraz budowę mostu kolejowego na Bugu. Strona polska doprowadzi kolejną odcinek tej linii w IV kwartale 1978 roku do Tarnobrzęskiego Zagłębia Siarkowego, a ostatni odcinek do Huty Katowice przekaze do użytku w IV kw. 1979 roku.

6 STYCZNIA

„Nieprzerwanym strumieniem płynię stali z Huty Katowice. Wielki piec dał już ponad 200 wytopów, a pierwszy konwertor ponad 100. Walcownia nie tylko przerabia własną „katowicką” stal, lecz przyjmuje również wlewki z innych ślaskich hut. Równocześnie z produkcją trwa nadal budowa. Najbliższe ważne wydarzenie, to uruchomienie jeszcze w styczniu drugiego konwertora. Praca dwóch konwertorów zapewni ciągłość produkcji Huty. Z tego samego względu niezwykle pilnym zadaniem jest również budowa drugiego wielkiego pieca. Zgodnie z harmonogramem ma on zostać dopiero w przyszłym roku, ale budowniczości już dziś tak organizują pracę, aby maksymalnie skrócić ten termin. Nowe urządzenia trzeciej taśmy spiekalniczej przybędą również w aglomerowni. Powstanie walcownia ciągła kęsów, walcownia średnia i duża. Na tych wydziałach uzupełniającej listę zadań pierwszego eta-

pu budowy Huty Katowice skupiony będzie w bieżącym roku wysiłek jej budowniczych”.

7 STYCZNIA

Kompleksowe brygady betoniarско - ciesielskie PBP „Budostal-1” rozpoczynają betonowanie fundamentów wielkiego pieca nr 2.

8 STYCZNIA

Przebywająca w Szczecinie oficjalna delegacja załogi Kombinatu Metalurgicznego składa wizytę na pokładzie masowca Polskiej Żegligr morskiej m/s Huta Katowice.

10 STYCZNIA

Z prasy: „6 stycznia walcownia wyprawiła 2.200 ton półwyrobów. Wśród odbiorców jest sześć zakładów hutniczych: „Bierut”, „Nowotko”, „Dzierżyński”, „Batory”, „Stalowa Wola”, „Balldon”. Huta im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie produkuje z „katowickich” półwyrobów kształtowniki dla budownictwa. Ich odbiorcą są Mostostale. Huta Balldon z pierwszego wagonu półwyrobów z nowego kombinatu wyprodukowała pręty i kęsy na odkuwki. Odbiorcą: przemysł motoryzacyjny. Nazwa adresata świadczy o jakości „katowickiej” stali. Znacznie trudniej przeszedł do jakichś miast powędrował wytworzony do tej pory cement, zawierający żużel dostarczany z Huty Katowice. Odbiorcami tego surowca, który dodaje się do klinkieru i cementowni w Rudnikach i Działoszynie, 6 km. do zakładu Warta wysłano 12 wagonów żużla. Łącznie 771 ton. Jedno jest pewne, że pierwszy cement zawierający domieszkę „katowickiego” żużla, tworzy dzisiaj ściany domów na Śląsku, w Łodzi i w Warszawie. Ten materiał budowlany długo przeleżał nie zagrzewa miejsca w magazynach”.

10 STYCZNIA

Po 70 godzinach bezustannej pracy brygady Budostal-1 kończą betonowanie fundamentów wielkiego pieca nr 2, który pochłonął łącznie ponad 5 tys. m sześć. betonu.

Z NOTATNIKA FILATELISTY

PO PRZYBYCIU do Piotrogrodu, w przemówieniu wygłoszonym następnego dnia na zebraniu aktywu partyjnego bolszewików przedstawił Lenin tzw. „Tezy Kwiecińskie”. Tezy te zawierały program walki o przekształcenie rewolucji burżuazyjnej - demokratycznej — jaką była rewolucja lutowa — w rewolucję socjalistyczną. Pod koniec kwietnia 1917 r. VII Ogólnorosyjska Konferencja SDRP(b) uchwaliła opracowaną wg tez Lenina generalną linię partii w wstępowych sprawach pokoju, wojny i rewolucji. Główna dyrektywa strategiczna brzmiała: cała władza w ręce Rad.



Rozpoczął się wtedy — pomimo sprzeciwów Rządu Tymczasowego — okres weilenia w życie uchwalonych zasad i wytycznych.

Przedstawiamy dziś reprodukcję znaczka Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który został wydany w 1970 r. dla uczczenia 100 rocznicy urodzin Lenina. Na znaczku — Lenin wygłaszający przemówienie. Jot-eN

PIERWSZY ETAP budowy Huty Katowice dobiegł niebawem końca. Wśród selektańców, które wznosiły obiekty tego etapu — zarówno obiekty, pracujące już pełną parą, jak i znajdujące się w przededniu uruchomienia — znaczną rolę odegrali mostostalowcy. Rezultaty ich pracy widoczne są — w wyjątkowo aglomeracyjnym — we wszystkich rejonach Huty, zwłaszcza w podziemnych wydziałach produkcyjnych: wielkich piecach, stalowni i walcowniach. O dokonaniach mostostalowców oraz innych zawodników związanych z ich działalnością rozmawiamy z Władysławem Rośkim, zastępcą dyrektora do spraw budowy Huty Katowice w Zjednoczeniu Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych Mostostal.

— O mostostalowcach mówi się często, że stanowią jedną wielką rodzinę. Czym tłumaczyć należy fakt, iż tworzyli tak bardzo spójny zespół, w którym panuje atmosfera współpracy i wzajemnego szacunku, w którym nie ma miejsca na zazdrość i niechęć? — Wiele czynników służyło do tego, że nasze zespoły cieszą się dobrą opinią i uznaniem na budowach, w tym również w Hucie Katowice. Myślę, że źródłem obecnego szacunku są przede wszystkim początki istnienia naszej firmy. Znaleźli się w niej wtedy ludzie, którzy wyjątkowo mocno kochali swój zawód i umiłowali go, potrafili zaszczepić innym. Efekt był taki, że mimo trudności i niebezpieczeństw, jakich nie brakowało w naszej pracy, nie liczeni tylko z niej odechodzili. Przeważająca większość mostostalowców, doskonale stała swoje umiejętności, starała się ją wykonywać jak najlepiej. Prowadziło to do coraz bardziej znaczących osiągnięć. Sukcesy przynosiły satysfakcję i uznanie, zaś dobra opinia mostostalowców stawała się magnesem przyciągającym nowe kadry. Nie twierdzę, iż względy materialne, trocha o warunki pracy i bytu naszych ludzi nie odegrały żadnej roli w procesie stabilizowania się naszych zespołów. Nie przeceniam wcale znaczenia tego czynnika. W innych przedsiębiorstwach także przecież wykazuje się bardzo duża dbałość o pracowników, a mimo to, szukają oni szczęścia gdzie indziej. W znacznie większym stopniu niż u nas. Dlatego stoję na stanowisku, że o ukształtowaniu się rodziny mostostalowców, bardziej niż dobre wynagrodzenie, zadecydowała specyficzna atmosfera, jaka zrodziła się ugrunтовać. Staraliśmy się współpracować i wspólnie tak, jak gro- no bliskich sobie ludzi. Wspólnie zastanawiamy się nad realizacją zadań, jednakowo angażujemy się w robotę i wspólnie staramy się za nią odpowiadać. To nas wszystkich zbliża, powoduje wytworzenie się więzi ponadorganizacyjnej. Staliśmy się „patriotami Mostostalu”. A wiadomo, że w gronie ludzi przekonywanych do sprawy, pracuje się wydajniej i lepiej.

MOSTOSTALOWCY DAJĄ PRZYKŁAD

— Wydaje się, że są jeszcze inne czynniki zespajające szeregi montażystów, o których świadomość przynależenia do grona wysokiej klasy specjalistów budowlanych.

— Montażysta, to jedna z wielu specjalności budowlanych, bez których współczesne budownictwo nie może się obejść. Montażysty mogą mieć o tyle więcej satysfakcji, że w wielu przypadkach nadają niejako ostateczny kształt dziełu, na które składa się wysiłek przedstawicieli różnych specjalności, począwszy od projektantów, poprzez producentów konstrukcji, maszyn, urządzeń. Nie bez racji więc uważają się za współtwórców tego dzieła.

— Jaki jest konkretny wkład załóg Mostostalu w budowę Huty Katowice?

— Można by go różnie mierzyć — ilością skierowanych tu przez nasze przedsiębiorstwa ludzi i sprzętu, ilością przepracowanych godzin, wartością wykonanych robót itp. Żeby się jednak nie rozrabiać, powtórzę to, co już zaznaczyłem. Z wyjątkiem aglomeracji, mostostalowcy uczestniczyli w budowie prawie wszystkich innych obiektów, nawet w rejonie energetycznym. Zmontowali łącznie 256 tysięcy ton stalowych konstrukcji budowlanych oraz maszyn i urządzeń. Bardzo wiele odpowiedzialnych zadań wykonali i nadal wykonują w bieżącym roku. W trzech pierwszych kwartałach roku zainstalowali 66 tys. ton konstrukcji, maszyn i urządzeń. Warto podkreślić, że wydatki na rozpoczęcie już montażu urządzeń walcowni dużej i walcowni średniej.

— Praca, tak jak całe życie, składa się nie tylko z sukcesów. Wiele jest napięć, jakie trzeba przetrwać, trudności, wymagających codziennego pokonywania. Nad czym w waszej pracy musielicie się najbardziej głowić?

— Nad sposobami dotrzymania niezwykle krótkich terminów, w jakich należało wykonać zadania. Czas, jaki nam wyznaczono na ukończenie określonej roboty, był z reguły krótszy aniżeli sobie tego życzyliśmy. Zmuszało nas to do ustawicznego szukania superrezerv, do maksymalnego mobilizowania ludzi, do ścisłego nadzoru nad pracą, do maksymalnego wykorzystania siły i materii. Teraz np. wykorzystujemy 80 dźwigów, a zdarzało się, że sprowadzaliśmy tutaj i 130 dźwigów, nasycając niektóre odcinki robót ludźmi i sprzętem do granic możliwości. Wydaje mi się, że z honorem wywiązywaliśmy się z powierzonych nam zadań. Kosztowało nas to jednak ogromnie dużo wysiłku organizacyjnego i... nerwów.

— A co sprzyjało uzyskiwaniu ponadprzeciętnych wyników?

— Mówiłem już o patriotyzmie i umiejętnościach mostostalowców. Dodam do tego specyficzny klimat panujący na budowie Huty Katowice, pochłaniający nas wszystkich bez reszty, sprawiający, iż każdy daje z siebie wszystko, na co go stać. Dobry przykład idzie z samej góry. Wiceminister Romuald Kozakiewicz i dyrektor Zbigniew Szalajda, a także kierownictwo komitetu partyjnego potrafią tak natężyć najbliższe otoczenie współpracowników, a za ich pośrednictwem większe kolektywy ludzi, że utożsamiamy się tu wszyscy z najtrudniejszymi zadaniami. Ten klimat pełnej mobilizacji na co dzień, maksymalnego zaangażowania i zbiorowej odpowiedzialności za terminowe wykonanie pracy decyduje w moim przekonaniu przede wszystkim o powodzeniu. Pozwala pokonywać wszelkie przeszkody. A było ich i jest wciąż немало. Istniała np. koncepcja zastosowania tak zwanego „montażu z kół”. To znaczy, że montować mieliśmy konstrukcje, maszyny i urządzenia dostarczane w odpowiedniej kolejności bezpośrednio do określonych miejsc budowy. Do tego potrzebna by jednak w czasie przygotowywania torów kolejowych, dróg dojazdowych, składowisk przy obiektach i sprzętu czekającego na dostawy. Tymczasem w Hucie Katowice wszystko zaczęło budować niemal równocześnie. Toteż koncepcję montażu z kół trzeba było zmienić. Również i dlatego, że nie dało się pogodzić interesów wytwórców konstrukcji, maszyn i urządzeń z interesami przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Pomiedzy jednymi i drugimi letnieja zbyt sprzeczne ze sobą technologie wytwarzania i imperatywy produkcyjne. Budowlany, montażystom potrzebne są np. poszczególne elementy w takiej a nie innej kolejności. Natomiast wytwórcy tych elementów przestrzegają zasady zakończenia jednej serii produkcji i dopiero potem rozpoczynania drugiej, co posiada ekonomiczne uzasadnienie. Z tych to powodów już w marszu trzeba było się zdecydować na budowę składowisk i inne rozwiązania. Zmiany pociągały za sobą napięcia, czasem opóźnienia w dostawach i robotach. Do końca I etapu budowy Huty był to poważny problem. W czasie II podetapu udało się go niemal całkowicie rozwiązać. W bieżącym roku mamy do czynienia z tak drobnymi uchybieniami w tej dziedzinie, że właściwie nie warto o nich mówić.

— Końcowy wniosek może być chyba tylko jeden, że mostostalowcy pracując w Hucie Katowice w głębokim przekonaniu o rzetelnym wywiązywaniu się z powierzonych im obowiązków.

— Myślę, że tak jest w istocie. Kończymy zadania, jakie postawiono przed nami w pierwszym etapie budowy Huty. Niebawem skoncentrujemy główne siły i środki na budowie walcowni dużej, a wybiegając w przyszłość, przemyślamy się już do budowy walcowni blach na gorąco, gdzie przyjdzie nam zamontować ponad 35 tys. ton konstrukcji stalowych i przeszło 92 tys. ton maszyn i urządzeń. Jak widać, roboty w Hucie Katowice dla nas nie zabraknie. Jeszcze przez kilka lat.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK

SZKODY WYRZĄDZONE przez alkoholizm wyliczone są nie tylko w złotych, ale również w stratach społecznych — ilość rozbitych rodzin, zdegenerowanych ojców, matek, zdeprawowanych dzieci oraz — w przypadkach utraconego zdrowia a nawet życia. Na wstępie przytoczymy przykłady tragicznych skutków nadużywania alkoholu.

Było to rankiem 30 grudnia 1978 roku. Po przepracowaniu nocnej zmiany spotkali się dwaj pracownicy Budowy Huty Katowice. Ponieważ pochodzili z tej samej, białostockiej wsi, a więc sporo tematów do omówienia, udali się do hotelu robotniczego w Dąbrowie Górniczej-Strzemięszczych przy ul. Brzozowej. Tam dołączył do nich Stanisław

Jej opinie publicznej, zawstydzona współtowarzyszka pracy delikwenta, i sprawa, że podejmują oni określone kroki zapobiegawcze. Zdarzało się jednak próby krytyki pijaków, tuszowania ich czynów, przeinaczania faktów — szczególnie, gdy pijacka „ impreza ” ma finał tragiczny. Hez to raz przypadek zwykłego zapicia się kolegi na

STAWIAĆ NA PROFILAKTYKĘ

Żelazowski pracownik PEP Budostal - 2. Takie spotkanie należało odpowiednio uczcić i należało kupić alkohol. Stanisław Żelazowski i jeden z kompanów udali się do centrum miasta skąd przywieźli 13 butelek spirytusu i zakaskę. Początkowo spirytus rozcieńczyli wodą, ale później pili go już „na czysto”. Gdy mieli już dobrze w żłobie, przeszli do dość ostrej dyskusji, by w końcu, zostawiając nie wypite dwie butelki, położyć się spać. Niestety — rano obudził się tylko dwóch. Stanisław Żelazowski nie żył. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła na skutek zatrucia alkoholem. Analiza krwi donosiła o zawartości 4,68 promille alkoholu.

A oto drugi przykład, z 13 lutego, bieżącego roku.

W dniu tym 40-letni Jan Parat, betoniarz, również pracownik Budostal - 2, po skończonej zmianie wrócił do hotelu robotniczego przy ul. Rudnej w Dąbrowie Górniczej-Strzemięszczych. Po drodze kupił 2 butelki wódki, które w pokoju hotelowym wypił wspólnie z dwoma kolegami. Okazało się jednak, iż wódki było za mało, wobec czego zrobili składkę i zakupili dalsze 4 butelki, tym razem spirytusu. Alkohol rozcieńczyli wodą i kontynuowali libację. Następnego ranka wstali z bólem głowy i zawrotami głowy. W drodze do szpitala zmarł. W drodze badania chemicznego w jego krwi stwierdzono 4,93 promille alkoholu.

Przytoczyłem tu jedynie dwa przypadki zgonów na skutek zatrucia alkoholem. Statystyka jest o wiele tragiczniejsza, bowiem w okresie 10 miesięcy bieżącego roku na terenie miasta i rejonu placu budowy Huty stwierdzono 10 śmiertelnych przypadków zatrucia alkoholem (w roku 1976 zanotowano 15). W siedmiu przypadkach byli to pracownicy przedsiębiorstw budowlanych Huty Katowice, w pięciu — pracownicy innych zakładów z terenu miasta, a w siedmiu osoby nigdy nie pracujące. Pięciu zmarło we własnym mieszkaniu lub na kwaterze, siedmiu — na ulicy, przeważnie w pobliżu lokali gastronomicznych, siedmiu w hotelach robotniczych lub na terenie zakładów pracy.

Prawie każda z takich historii odbija się głośnym echem na budowie Kombinatu, bulwersu-

śmierć urasta do rangi wielkiego tabu budowlanej społeczności naszego Kombinatu. Znany legendy o tym, jak to „jednego na tej budowie zabetonowano” albo też: „niedawno znów faceta zabili w hotelu”. Kiedy plotka krąży bezimiennie, macha się na nią ręką. Gdy jednak padają konkretne nazwiska, kiedy wypadek jest lokalizowany, wówczas zawodowa rzetelność pracownika aparatu wymiaru sprawiedliwości czy dziennikarza każde sprawdził fakty. Jak dotąd — zawsze okazywało się, że sprawa dotyczyła notorycznych alkoholików i rozpowszechniało tajemniczych okoliczności wypadku w celu ukrycia rzetelnie jego przyczyn. Leżało w interesie rodziny, przyjaciół a czasem i zwierzchników ofiary. To tak na marginesie omawianego przez nas problemu.

Ludzie nadużywający alkoholu zawsze działają przeciwko sobie. Nawet, jeśli udaje im się uniknąć bezpośrednich konsekwencji prowadzonego przez siebie stylu życia, konsekwencje choroby, w jaką popadli. Stanowią bowiem również poważne zagrożenie dla obowiązującego porządku prawnego i norm społeczno-obyczajowych. Statystyki wykazują, że pod wpływem alkoholu popełniane są liczne przestępstwa, dochodzi do zakłócenia porządku publicznego, do bójek i uszkodzeń ciała, do zabójstw, katastrof samochodowych, wypadków przy pracy, a także do samobójstw. Najczęściej przyczyną tego jest występujące po nadużyciu alkoholu podniecenie psychoruchowe, wzmożona pobudliwość będąca wynikiem częściowego porażenia ośrodków hamujących w układzie nerwowym, większa skłonność do reagowania na prawdziwe lub urojone zaczepki, wzmożona impulsywność.

Alkoholizm powinien być zatem konsekwentnie zwalczany. Prawne formy przeciwdziałania temu zjawisku określa ustawa z dnia 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu, która przewiduje szereg ograniczeń, nakazów i zakazów oraz sankcji karnych, w celu — jak to określono w ustawie — „skuteczniejszego zwalczania alkoholizmu wpływającego szkodliwie na zdrowie, pracę, życie rodzinne i dobrobyt ludności oraz powodującego wzrost przestępczości”.

W całokształcie walki z alkoholizmem i jego skutkami liczymy się z realiami życiowymi i nie odsądzamy od czci i wiary

każdego, kto tknie kieliszek, ale lansujemy „modę na kulturę obcowania z alkoholem”. Nie można zapominać o tym, że statystyczny Polak każdą niepowsewiedniością okazji podkreśla o nieznym nie świadczy. Gdy jednak chodzi o nadużywanie alkoholu, to poza przypadkami alkoholizmu nałogowego, przyczyną nadużywania mogą być różne. Często jest to forma demonstrowania niezadowolenia z siebie i całego życia, „picie z nerwów” — ze złości, z rozpacz, picie w celu zlikwidowania stresów wywołanych złym położeniem materialnym lub złym stosunka-

na Miejską Komisję Społeczno-Lekarską d/a Przymusowego Leczenia Alkoholików. Zarejestrowanych tam jest aktualnie 163 pacjentów i to przeważnie z inicjatywy Prokuratury Rejonowej w Dąbrowie Górniczej i Komendy Miejskiej MO. Z inicjatywy tej komisji w zakładach zamkniętych lecznictwa odwykowego umieszczono 7 osób a w stosunku do dalszych 17 osób Sąd orzekł przymusowe leczenie w zakładzie otwartym. Ale sam antioł czy esperal nie wystarczą. Nie wystarczy natomiast się na likwidację skutków, ale trzeba eliminować przyczyny. I dlatego potrzeba

mi międzyludzkimi w pracy. Wtedy, gdy człowiek nie widzi w swoim zasiegu innego sposobu przywrócenia wiary w siebie lub uspokojenia nerwów, wówczas często pije, bo to — choć na krótki okres — rozprasza wszystkie chmurne myśli. Często jest to forma demonstrowania niezadowolenia z siebie i całego życia, „picie z nerwów” — ze złości, z rozpacz, picie w celu zlikwidowania stresów wywołanych złym położeniem materialnym lub złym stosunka-

działań profilaktyczno-zapobiegawczych jest oczywista.

W dalszym ciągu zbyt mało widoczna jest działalność Społecznej Komisji Przeciwalcoholowego i jego kół zakładowych. Bo obok zwolnień z pracy za nadużywanie alkoholu i wykwaterowań z hoteli robotniczych, rysuje się pilna konieczność zajęcia się tą dziedziną „towarzystwa życia” w sposób wyprzedzający przez dyrekcję przedsiębiorstw, środowiskowe koła Społecznej Komisji Przeciwalcoholowego, administracje hoteli robotniczych, placówki zajmujące się upowszechnianiem kultury i zakładowe służby zdrowia.

Oddając jeszcze raz głos statystyce chciałbym zasymulować problem nielegalnego handlu wódką. Tak Komenda Miejska MO jak i Prokuratura Rejonowa przywiązują dużą wagę do zwalczania tego negatywnego zjawiska. W roku bieżącym zlikwidowano 31 melin nielegalnego handlu alkoholem i, mimo surowych kar wobec tych handlarzy, wcale nie jesteśmy przekonani, że to zjawisko zostało wypłenione. Dlatego w dalszym ciągu pozostaje ono w centrum naszego zainteresowania. Poza aspektem spekulacyjnym uważamy, iż tego rodzaju meliny stwarzają duże zagrożenie dla „alkoholowych zawodników”. Kupowanie wódki w melinie stwarza szansę spożywania jej często w osobno, w towarzystwach i miejscach, które eliminują do zera możliwość ratunku, typu zauważenia przez przechodniów lub patroli MO. Do walki z tym niepokojącym zjawiskiem włączaliśmy już KOSM-y, a dobrze byłoby, gdyby włączyły się również kierownictwa przedsiębiorstw, ogniw związkowe i administracje hoteli robotniczych.

Obeenie w kręgach specjalistów toczy się dyskusja nad tym, w jaki sposób zmienić obowiązującą ustawę z dnia 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. Problemu nie rozwiąże się ani samym tylko oddziaływaniem społecznym, ani samymi tylko przedsięwzięciami natury administracyjnej. Szanse powodzenia stwarza jedynie działanie kompleksowe. A im skuteczniej zaowocuje profilaktyka, tym mniej zajmować nas będą sfery leczenia i karania.

ANDRZEJ KOŁACZ
Prokurator Rejonowy



Start do rajdu nastąpił w parkingu przed Dyrekcją PUS przy ul. Sadowej.

W DNIU 5 listopada odbył się rajd samochodowy „Szlakiem Pomników” zorganizowany dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiego Października przez Radę Zakładową Przed-

ca złożyli prawie 100 wiązanek kwiatów.

Na podstawie przeprowadzonej punktacji, i miejsce i Puchar Zarządu Fabrycznego TPPR zdobyła reprezentacja

SZLAKIEM POMNIKÓW

siębiorstwa Usług Socjalnych oraz koła TPPR, LOK i PTTK. Imprezie patronował Zarząd Fabryczny TPPR.

Transbudu-5 uzyskując 436 pkt. Drugie miejsce zajął PUS Budostal (379 pkt.), a trzecie Transbud-2 (255 pkt.). Wszystkie uczestniczące ekipy otrzymały pamiątkowe dyplomy.

W rajdzie uczestniczyło 56 samochodów z 3 przedsiębiorstw, łącznie — ponad 200 osób, które pod pomnikami znajdującymi się na terenie Dąbrowy Górniczej i Sosnow-

Impreza przeprowadzona została bardzo sprawnie, za co słowa uznania należą się organizatorom i Komisji Sędziowskiej. (mz)

WZOROWE KOŁO TPPR

ZAKOŃCZONA została kampania sprawozdawczo-wyborcza w zakładowych Kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przedsiębiorstw budowlanych i Kombinatu. Jednym z ostatnich było zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zakładu Walcowanego.

nek Zarządu Głównego, wiceprzewodniczący Zarządu TPPR Budowy Mieczysław Urbanowski, oraz przedstawiciel koła ZBoWiD Huty Katowice Henryk Bielecki.

Podczas zebrania dokonano wyboru nowego Prezjum Zarządu Zakładowego TPPR i komisji rewizyjnej. Ukonstytuował się nowy Zarząd. Przewodniczącym wybrany został kierownik Zakładu Walcowanego Zbigniew Ciuba, a w skład Zarządu weszli: Roman Cwakiel, Piotr Gurak, Albin Kokoszka, Włodzimierz Kosek, Zenon Laskowski, Barbara Sadowska, Maksymilian Sześciński, Andrzej Trzepletowski, Władysław Wielgosz i Jerzy Zdrzałek.

Dokonano również wyboru 30 delegatów, którzy reprezentować będą Zakład Walcowany na konferencji TPPR Kombinatu i placu budowy. Na zakończenie zebrania przyjęto program na nową kadencję działalności zakładowego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (xg)

W CZWARTEK, 10 listopada w sali konferencyjnej Wydziału Ciepłowni i Tlenowni odbyło się uroczyste spotkanie aktywu polityczno-gospodarczego Zakładu Utrzymania Ruchu ze specjalistami radzieckimi, zorganizowane z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Organizatorami spotkania były: Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa i Zarząd Zakładowy TPPR. Spotkanie miało charakter towarzyski. Dyskutowano o wielu sprawach dotyczących obu naszych narodów, o sposobach dalszego zacieśniania przyjaznych stosunków, jakie rozwijają się od wielu lat, o tym wszystkim, co przyniosł obu naszym krajom Wielki Październik.

PRZYJACIELSKIE SPOTKANIE

Dyskutowano również na temat wspólnych osiągnięć w dziedzinie nauki i techniki oraz o korzyściach płynących stąd dla obu krajów. Zabierając głos i sekretarz KZ Marian Kocjan podziękował towarzyszom radzieckim za pomoc w budowie Huty Katowice. Towarzysze radzieccy w serdecznych słowach wyrazili podziękowanie za zaproszenie na tak miłe spotkanie.

W ramach obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej Zarząd Zakładowy TPPR wysłał siedem listów z pozdrowieniami do specjalistów radzieckich, którzy pracowali na terenie ciepłowni, a obecnie przebywają w ZSRR. Pracownicy Wydziału Ciepłowni i Tlenowni wyszkołeni w ZSRR wysłali również pozdrowienia dla zaprzyjaźnionych brzdąk radzieckich.

DZIŚ JEST TROCHĘ INACZEJ

DZIŚ Z RÓŻNYCH powodów, znanych przede wszystkim samemu Prezesowi Spółki — Strona Ostatnia wygląda nieco inaczej niż dotychczasowe Strony Ostatnie. Władze miejsca oddaliśmy dziś gościom z zewnątrz. Drukujemy np. tekst wspólnie napisanej piosenki z repertuaru raucowego programu „60 minut na godzinę”. Drukujemy go, bo na temat protestu w sprawie odlotu do ciepłych krajów nie już lepszego nie da się wymyślić. A wszystko, co dobre, Spółka zawsze serdecznie popierała i popiera.

będzie. Publikujemy też więcej niż zwykle „prozaicznych uwag” p. Jerzego Leszczyńskiego z Krakowa. Tekst ballady wyjętej z miłosnego śpiewnika powinien znaleźć u Czytelników kilka co najmniej refleksji natury socjologicznej. Publikujemy go, bowiem Spółka lubi to wszystko, co dotyczy socjologii, nawet Dział Socjologii i Psychologii w naszej hucie. Obiecujemy jednak, że już za tydzień, w następnym numerze Strony Ostatniej wrócimy do normy: z gości Spółki pozostaną tylko niektórzy.

KIEDY BYLEM mały, mama lubiła rozprawić o „świętym cierpieniu”. Kiedy dorosłem, dowiedziałem się, że większość świętych nigdy nie była zoną (lub niezoną). O jakim więc cierpieniu może być mowa? Długo, że mama nigdy nie mówiła o cierpieniu ojca, chociaż, bezwarunkowo, należało o nim wspomnieć. Mama była, przynajmniej, bardzo cierpliwa. Ale ojciec znosił wszystkie cierpienia nie tylko mamy, ale na dodatek musiał znosić także swoje. Wydaje mi się, że tajemnicą wzajemnego znośzenia się w małżeństwie leży w odpowiedziach. Udana odpowiedź może stłumić w sercu dowolną potencjalną kłótnię. I wydaje mi się, również, że odkryłem najlepszy system osiągnięcia tego celu. Sekret szczęśliwego, nie zakłóconego awanturami pożycia małżeńskiego

J. P. MACK-EVOY

MIŁY, PRZEKŁĘTY, WYJĄTKOWY

polega na tym, że w odpowiedzi na słowa żony powinności mówić absolutnie bezdusznie. Swoją formułę odkryłem zupełnie przypadkowo. Usłyszałem ją z ust Japończyka, który przyjechał do Ameryki prawdopodobnie niedawno i niezbyt dobrze władał angielskim. Prawdopodobnie spieszył na pociać, gdyż wpadł jak burza do przechwalni bagazu i wyściągnął kwiat. Pracownik dużej firmy szukał go po półkach i w końcu sposobem nie mógł odnaleźć bagażu. Japończyk nie mógł ustać w miejscu. A tymczasem pociać odjechał i Japończyk, uderzając pięścią w biał, ryknął: — Miły, przeklęty, wyjątkowy, dokąd poszedł mój walizka? Nie mogli przecież wytrwać! — itd. Więcej nie spieramy się na temat, kto bardziej psuje dzieci i co w końcu z nich wyrośnie. Kto to może wiedzieć? Zamiast tego, ja, albo moja żona (wszystko jedno kto) należę ponuro mówić: — Jesteś przysposobiona do wychowywania dzieci nie lepiej, niż Fudziama. (Co prawda, to prawda). Płyną lata. Nie kłóćmy się z dziećmi japońskiej metody. Niekiedy ktoś z nas westchnie i mruknie pod nosem: — Miły, przeklęty, wyjątkowy, gdzie się podział wasze szczęście? Nie mogło przecież wytrwać. — I jeśli wy nie wypróbujecie tego systemu, to jesteście przysposobieni do pożycia małżeńskiego nie lepiej, niż Fudziama. Oto na co mam nadzieję!

raz ograniczam się do tego, że cieniutkim głosem wypowiadam: — Miły, przeklęty, wyjątkowy, dokąd odleciał mój mąż? Zna, jak każda zresztą kobieta, konserwatywna i naciągana, odpowiada w starej manierze: — Jeśli kłóciłbyś swoje rzeczy na miejsce, nie musiałbyś codziennie ich szukać! Teraz na to absurdalne twierdzenie natychmiast odpowiadam: — Jestem przysposobiona do prowadzenia gospodarstwa domowego nie lepiej, niż Fudziama! I nie dając jej opamiętać się, kończę: — Oto na co mam nadzieję! Kłótnia zamiera momentalnie. Dawniej mówiłem: — Na co ty wydajesz wszystkie pieniądze?

Teraz tę myśl wyrażam prościej: — Miły, przeklęty, wyjątkowy, gdzie się podział mój pieniędź? Nie mogła przecież wytrwać? — itd. Więcej nie spieramy się na temat, kto bardziej psuje dzieci i co w końcu z nich wyrośnie. Kto to może wiedzieć? Zamiast tego, ja, albo moja żona (wszystko jedno kto) należę ponuro mówić: — Jesteś przysposobiona do wychowywania dzieci nie lepiej, niż Fudziama. (Co prawda, to prawda). Płyną lata. Nie kłóćmy się z dziećmi japońskiej metody. Niekiedy ktoś z nas westchnie i mruknie pod nosem: — Miły, przeklęty, wyjątkowy, gdzie się podział wasze szczęście? Nie mogło przecież wytrwać. — I jeśli wy nie wypróbujecie tego systemu, to jesteście przysposobieni do pożycia małżeńskiego nie lepiej, niż Fudziama. Oto na co mam nadzieję!

Tłumaczył: L. M.

To już trzydziesta pierwsza edycja turnieju poetyckiego, który zyskał sławę jednego z najbardziej udanych „mitingów wierszobobów”. Tak to właśnie jest określone przez organizatorów konkursów wierszobobów poetyckich o „Złoty Teownik”, „Złoty rybak”. Zgodzić się musimy wszyscy, że poezja turniejowa należy do tego rodzaju twórczości, o której można powiedzieć — kuśnia poematów czy walców wierszobobów. Zresztą bardzo często określenia te padły na sympozjach i spotkaniach, które są zawsze bardzo ciekawymi imprezami towarzyszącymi. Tak też jest na każdym turnieju o „Złoty Teownik”. W tym roku w turnieju wzięło udział 11 tysięcy osób, które nadesłały 21 tysięcy wierszy o Hucie Katowice. Z uwagi na fakt, że najczęściej reprezentowana była w poezji stalownia, wczorajsza impreza w hutniczym spodku za tytułowanego: „Wytop ballad”. I co ciekawe — w tym roku, właśnie

Drugi konwertorowy mam napisane na kasce i jakoś wiąże koniec z końcem”. Nie ma w tej poezji wyrafinowanej metaforyki. Autor ucieka od łatwych porównań w rodzaju: „milczę jak ryba snu” czy „leję jak helikopter szczęścia”. Jest to autentyczna twórczość ekspresyjna, opiewająca radość życia, piękną, opiewającą pieniędzy, który to jeszcze dla wielu jest celem samym w sobie. Poeta pisze wprost: „Ja — czy jestem bogaty, czy mam długi (zawsze się cieszę). Jakże jest szczerzy w tym co piszę. Rzadko w dalszej poezji mamy do czynienia z tak oczywistym wyznaniem podmiotu lirycznego. Jest to konkretny człowiek, pracujący na konkretnym stanowisku, konkretnie myślący. To jest dobre, że wielu autorów uprawia poezję konkretną. Myślę, że to właśnie jest szczególnie cenne i bardzo charakterystyczne dla turniejowej poetyki o „Złoty Teownik HK”. Dlatego werdykt jurorów,

AGNIESZKA F. CURUS O HK W 2027 ROKU

TURNIEJ O ZŁOTY TEOWNIK

ten gatunek poezji, ballada, cieszyła się największą popularnością. Pozwólę sobie zacytować fragment ballady: „Drugi konwertorowy” której nie przyznano wprawdzie „Złotego Teownika 27”, ale która na pewno wejdzie w skład przygotowywanej poturniejowej edycji dzieł. „Tam gdzieś, dalej jeszcze, niż słońce dal Ludzie biegają, gonią i gonią Za tym co wie się szmal. Ja — czy jestem bogaty, czy mam długi Zawsze się cieszę. Bo jestem po prostu Mój dzień jest pełen blasku, me życie jasne jak zimowe słońce

który wzbudził sprzeciw miłośników poezji o Hucie, i mnie się wydaje jednym wielkim nieporozumieniem. Oto cytuję z wiersza laureata: „Wdzięczność metalu”. Wdzięczność metalu (podzwonne podzwonne szyn) jakie plaże rozgrane himne (jakie bulgocząca w rondiu woda zimna) tu tysiąc celujących stopni to ciągle za mało za mało by (Wdzięczność metalu jest w mknącym krądowniku szos) w agrałce, którą spinam dwa serca (to metalowe) to moje. A może się mylę? Może zanosić na kolejny przewrót w twórczości młodych, średnich i starszych poetów?

NIE U NAS TAKIE NUMERY!

PO LICZNYCH interwencjach Spółki, pośrednich i bezpośrednich, sądziliśmy, że w katowickiej międzymiastowej wiadomości o istnieniu na terenie województwa katowickiego telefonów zaczynających się na 233. Wiarykaliśmy w to tym bardziej, że od tych właśnie cyfr zaczyna się ten numer telefonu Spółki, a cieszy się ona przecież wszędzie zasłużoną estymą. Niestety, okazuje się, że niektórym abonentom zdarzają się

jeszcze przypadki, iż po wykręceniu „serozero” i zamówieniu takiej czy innej usługi dla numeru „dwudziestę pięćdziesiąt pięć i ileś tam jeszcze”... słyszą w odpowiedzi, że „u nas nie ma takich numerów i nigdy nie było”. I kontakt po takiej odpowiedzi zwykle się urywa. Abonent zostaje jak głupi. Gdyby nie fakt, że sami doświadczaliśmy już podobnych „niespodzianek”, nigdy nie uwierzylibyśmy, że takie coś jest możliwe!

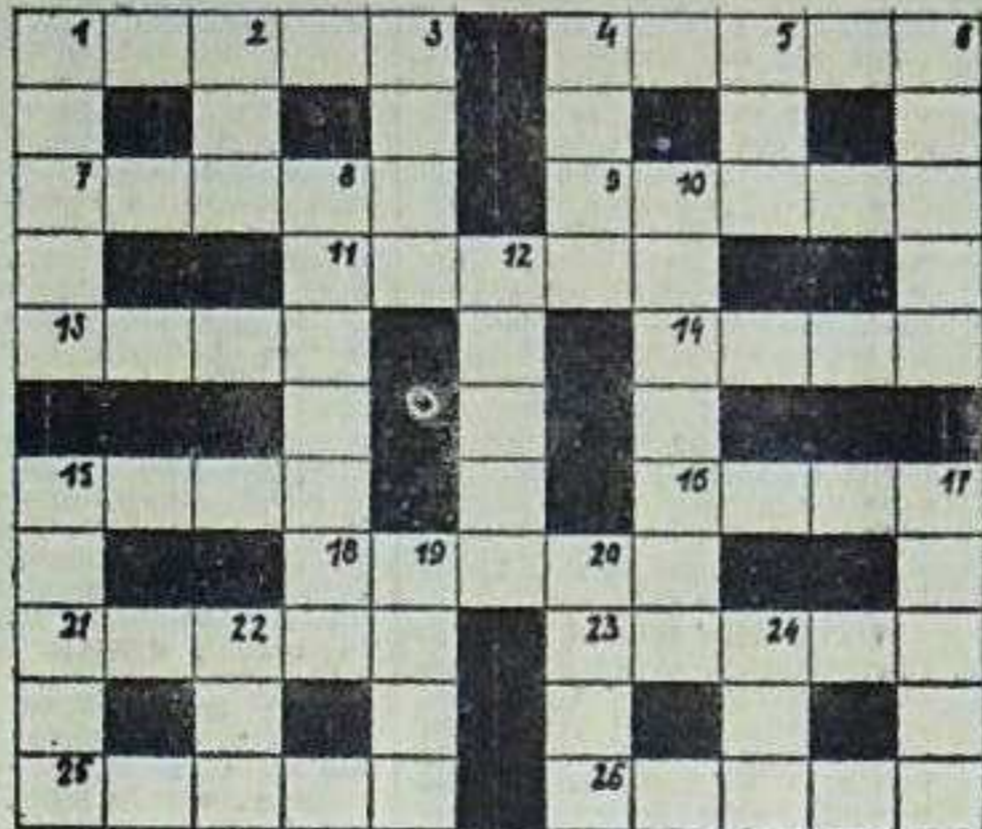
POZIOMO: 1. Byłby ptakiem, gdyby nie te kopyta; 4. Dwie czwórki do brzydka, ale grają razem i na skrzypcach; 7. Cien jak wstęga, albo dym lub kurz; 9. Coś niezmiernie wielkiego; 11. Przystojniwy okaz zdrowia, albo roślinna dwuletka; 12. Cielęca golonka; 14. Gdy ten sznu

PIOWO: 1. Bohater na postumencie; 2. Apatyja; 3. Frykańska; 4. Jednosylabowa; 5. Mieszko w walkach, rrraz; 6. Wejenna dziura w ziemi; 7. Zespół filmowy w Polsce lub scieżka w basenie; 8. Jeśli on szeroki jak rzeka, to jest wiele do mówienia i omawiania;

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

rek skończy się palie — nastąpi wybuch; 15. Węgiel w proszku; 16. Tłum w celu manifestacji; 17. Ideał, lub protest; 18. Zaba, która nie rechoce; 21. Latający sturnus vulgaris o dziobie jak własna głowa — od niego człowiek siewający; 23. Jeśli krwi, to honorowy; 25. Nazwa geograficzna, jeszcze przed Tunezją; 26. Dwie pary na korcie, ale nie dwa debile.

8. Spirala w wodzie, na herbatkę na przykład; 10. Impreza na wysoki polysk i na sztywno; 12. Związek organizacyjny — bez niego nie ma ferien tańcy; 15. Między zagłębieniem a zagłębieniem; 17. Diabeł, szatan — tam, idź do niego; 18. Linia lub płaszczyna, na przelaj i na pianie; 19. Od niego wzięło nazwę najdziwniejsze „jabłko”; 22. Nasza najwyższa władza naukowa; 24. Dla gospodyni domowej magazyn owoców na zimę, a szkło dookola.



PREZENTUJEMY dziś kolejną porcję prozaicznych uwag p. Jerzego Leszczyńskiego z Krakowa, członka-korespondenta Spółki. Tym razem autor zdecydował się zatytułować swoje „uwagi”:

„Jednym zdaniem”. Nie oszukujmy się na własnej wadze. Wiara w cud techniki nie zbawi nikogo od zwykłego wysiłku. Przynajmniej nauczyciel winien uważać na lekcji. Rzeczywiście nas często bardziej myli niż pokory. Bogobojni szwycerzy i przed diabłem respekt czują. Zaniedbanie — to zbyt kosztowny rodzaj rezerwy. Role drugorzędne można również grać pierwszorzędnie. Łatwiej iść przez życie o własnych siłach licząc na cudze słabości. Nie zdecydowani wola, gdy stawia się ich przed faktami dokonany mi. W twórczości wielu pisarzy najwięcej miejsca zajmuje

UWAGI, CZYLI JEDNYM ZDANIEM

czywista fikcja literacka. Nie chodzi o to, po jakiej stronie jesteś — ale po czyjej. Płody niefrasobliwości trudno nazwać przyrostem naturalnym. Wystarczy stara melodia oraz nowy pretekst — i już jest współczesna piosenka. Gdyby nie wyjątki, saszady byłoby nie do zniesienia. Dawniej podania przekazywano z ust do ust — dziś z biurka na biurko. Jakkolwiek mądziej od kury jest po prostu nieznośne. Miłość od pierwszego wejrzenia należy traktować z przymrużeniem oka. Goleśność jest szczególnie trytuująca w milość. Nie wszystko, co nadaje się w telewizji, nadaje się do odbioru. W dążeniu do szlachetnych celów także nie należy posuwać się za daleko. Zmowa jest często groźniejsza niż spisek. Na odchudzanie decyduj się jak najwcześniej. Im człowiek grubszy, tym trudniej mu się przelamać. Wybieg jest szybszy niż wyjście naprzeciw.

Idzie zima, a ja się nie cieszę
Będzie biało i zimno aż strach!
Póki co jeszcze ciepła jest jesień
Lecz odchodzi — już prawie w drzwiach.

Będzie cicho i pusto w Darlowie
Nie zaćwierka ci wróbel ni szpak
Więc mi smutno tak jakoś, albowiem
Jedno jest pewne, że mi tak ni siak...

Nie odlećmy do ciepłych krajów
Choćby nad Nil lub Acapulco
Zeby, gdzieś tak powędzamy w maju,
Wrócić pierwszą wiosną jaskółką.

Nie odlećmy do ciepłych krajów
Jak pierwsza lepsza wędrowna pliszka
Do bambusowych zarośli,
cytrusowych gajów
Gdzie tubylcy tańczą bluesa
przy ogniskach.

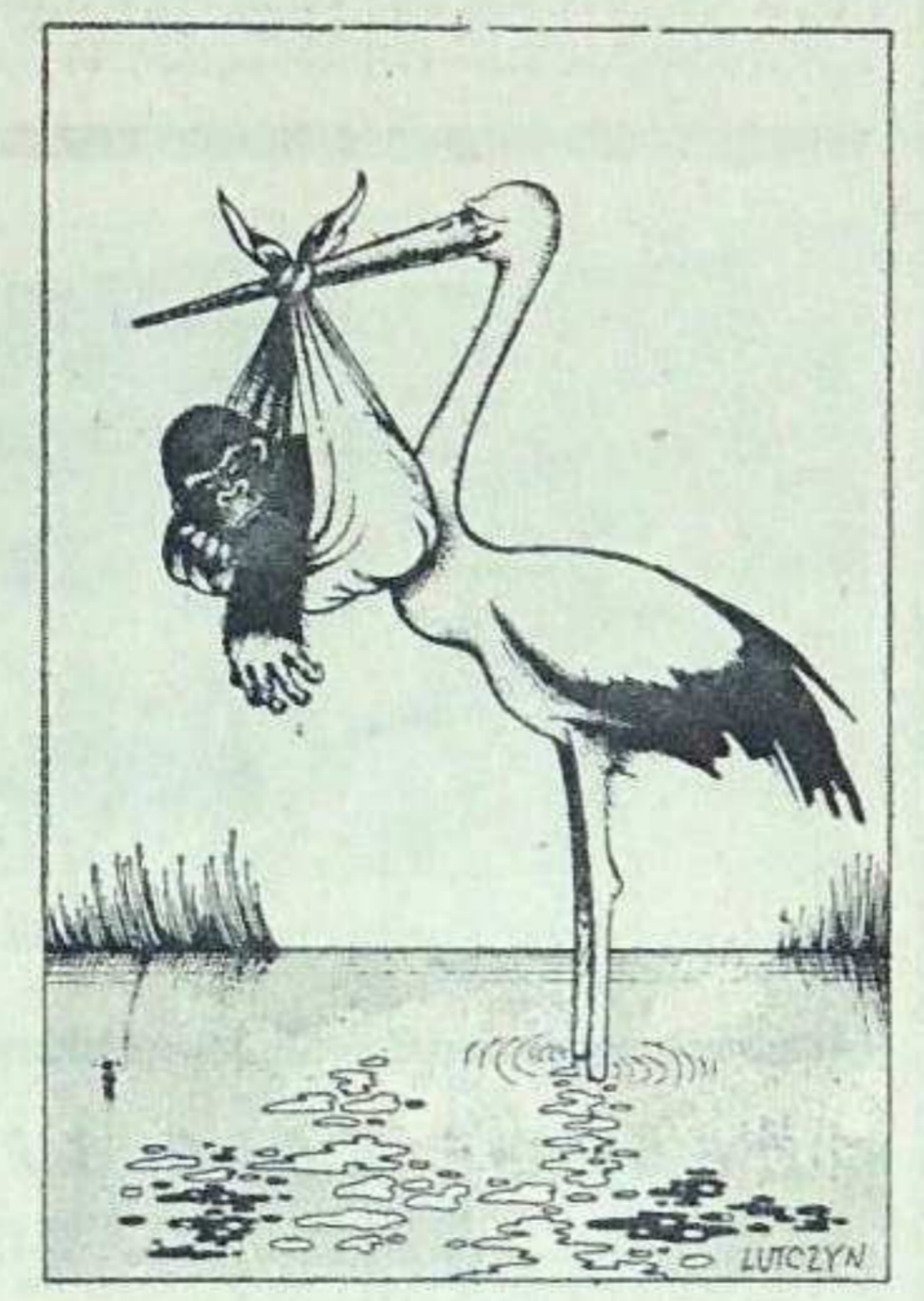
Przejdzie zima i śniegi słopnieją
A więc znowu rozłopy i grypa
Rzeszowszczyznę powadzie pewnie znowu
zaletę

Ej, powodzi się ludziom w Ustrzykach...
Ciepła palta do szafy czas schować
Pewnie znowu zaletę się mole
Dzrekaleś się wiosny i zaczynasz żałować:
— Ja to wszystko serdecznie...

MAMY JUŻ za sobą futbolowy szczyt — a przed sobą miesiące szczególnych informacji o stanie zdrowia wszystkich potencjalnych kandydatów do obrony narodowych barw na stadionach egzotycznej Argentyny. Nie uprzedzając faktów, przewiduję dobrą bieżącą informację o każdym kłębku naszych orłów, o wszelkich „brzuchkach” i „główekach”. Samopoczucie futbolowych artystów, a niechby i tylko dobrych realizatorów, będzie zaprzęta naszą uwagę za sprawą środków masowego przekazu. Dziennikarze będą skakali wokół nich jak nianki, aby nie urazić, aby nie dotknąć (zbyt mocno), a oni — oby — pozostaną prawdziwymi mężczyznami, zdolnymi do boju w rytm tanga, a może i mazura. Czas więc na prawdziwe kobiety, dla których zima to nie tylko okres wymagający szczególnej porcji... ciepła ze strony najbliższych. Fanie czuj się w sporcie dobrze; w kabaretach, niektórych państwach zachodnich wzięły się nawet za okładanie kulakami w rękawiczkach bokserkich (i stroju topleś, to na marginesie). Budzi to niezbyt zdrowe odruchy, choć trudno nazwać zdrowymi i normalnymi widokami — także skoki narciarskie kobiet. W ostatnich trzech latach pojawiła się na skoczniach niejaka Anita Wold, teraz 22-letnia Norweżka; jedyna, która próbowała synich sił we wspólnej rywalizacji z mężczyznami. Kilkakrotnie udało jej się nawet zdobywać lokaty w drugiej dziesiątce w

O SPORCIE? O SPORCIE?

gronie ponad pół setki mężczyzn. Otóż, panna Wold uchodziła za pierwszą w dziejach sportu zawodniczkę w tej konkurencji. Wzbudziła entuzjazm swą odważą, choć gwoździ ścisłości, wcale nie była pierwszą! Dość przypadkowo natknąłem się na informację, zamieszczoną także na łamach polskiej prasy, o podobnym fakcie. O tyle jest to ciekawce, że precedens miał miejsce przed... 30 laty! Dokładnie w zimie 1946/47 na skoczniach w USA walczyła ze sportem powodzeniem, i to w międzynarodowej stawce niejaka Dorothy Graves, Amerykanka, o której wieku kroniki milczą. Była jedyną w USA, i radiła sobie dobrze, bo zdołała wygrać w stawce konkurentów z najlepszych w tej dziedzinie sportu krajów skandynawskich było nie było jakim osiągnięciem. Nie to, że miss Dorothy skakała około 20 metrów mniej niż najlepsi w konkursie, ale skakała i pozostawała za sobą prawdziwych mężczyzn, odważnych skoczków narciarskich. Anita Wold waha się z podjęciem decyzji o kontynuowaniu kariery w specjalności podniebnych narciarskich lotów. Jest sama i chciałaby wypruć a konkurentek brak. Może zrezygnuje, i za 30 parę lat, jak dobrze pójdzie, znowu usłyszymy o nowej odważnej?! Póki co — zima zbliża się powoli, lecz nieubłaganie. (Gaur)



Z CYKLU: POLECAMY HUMOR ZE „SZPILEK”

STRONA OSTATNIA REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE SPÓŁCE PREZESUJE JK: CZYLI JANUSZ KWIATKOWSKI

INFORMUJEMY wszystkich użytkowników dróg, że w tym roku nie damy się już zaskoczyć przez zimę. Jesteśmy przygotowani na wszystko. KOMUNIKAT (Służby odpowiedzialne za stan naszych dróg).

Z MIŁOSNEGO ŚPIEWNIKA

Młoda Praksyda wybiegła w rano
W zielony gaj, by zerwać kwiat,
W zamku Praksydy czekał kochanek,
Nadobny Fedko we kwiecie lał.

Dziewica błądząc wśród doliny
Śnieżną okryła kwiatami skroni,
Strzelec wybiegła z wąskiej drożyny,
Z konia zeskoczył, ścisnął jej dłoń.

Dziewczę zdrząła, nie śmie uciekać,
Pierś jej bojaźni i trwogę ichtnie,
Strzelec jej pyła, czy ma zaccakać,
Powiedz, Praksydo, czy kochasz mnie?

Jestem baronem, mam liczne włości,
Powiedz Praksydo, czy kochasz mnie?
Mam w zamkach sługi i licznych gości,
Praksyda rzekła: nie kocham, nie!

Jestem księżciem sławnej lityki (!?)
A teraz powiedz, czy kochasz mnie?
Ja na twój rozkaz sformuję szyki,
Dziewica rzekła: nie kocham cię.

Jestem ja Fedkiem, koronę noszę,
Teraz więc powiedz, czy kochasz mnie?
Podzielię z tobą wszelkie rozkosze,
Praksyda rzekła: ja kocham cię!